Nr. 163. **Piątek 28 Czerwca 1878.** **Rok 68**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi za II półrocze: w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; za III kwartał w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; za lipiec każdy następny miesiąc: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem za III kwartał w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za lipiec i każdy następny miesiąc w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

Prenumeratorowie półroczni otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ bezpłatnie.

W celu ustalenia nakładu upraszamy o rychłe uiszczenie prenumeraty, gdyż inaczej nie moglibyśmy dostarczyć spóźnionym prenumeratorom wyczerpanych numerów Gazety lub zeszytów Przewodnika.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 21 czerwca b. r. raczył najłaskawiej nadać c. k. prezydentowi sądu wyższego w Krakowie Wacławowi baronowi Budwińskiemu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13 czerwca b. r. na wniosek ministra ces. domu i spraw zewnętrznych zamianować najłaskawiej podkomorzego i radcę legacyjnego pierwszej kategoryi Karola hrabiego Załuskiego ces. kr. nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze pruskim.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 13 czerwca b. r. nadać najłaskawiej honor. sekretarzowi legacyjnemu Agenorowi hrabiemu Gołuchowskiemu order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 28 czerwca.

Sposób załatwienia kwestyi bułgarskiej na kongresie berlińskim wywołał, jak to wczoraj słusznie zapowiadaliśmy, najgorsze wrażenie w niektórych kołach politycznych. Ledwie telegraf zdołał roznieść po Europie wieść o osiągniętem porozumieniu w tej najtrudniejszej może kwestyi, a już ozwało się echo pełne rozczarowania, goryczy i zgryźliwego wyrzutu...

Znaczna część prasy wiedeńskiej bardzo chłodno przyjęła pierwszy a tyle ważny rezultat kongresu i zapisała sucho, że jest on raczej tryumfem niż ustępstwem Rossyi. *Journal des Débats*, który od początku zawikłań wschodnich stał po stronie tureckiej, a do ostatniej chwili, nawet już po ogłoszeniu znanych dokumentów w angielskim *Globie*, admirował politykę lorda Beaconsfielda, mierząc ją nie według „miary krawca ale Fidyasza“ pierwszy wystąpił z bezwzględną a bardzo energiczną filipiką przeciw porozumieniu w kwestyi bułgarskiej.

Zdaniem poważnego organu paryzkiego i wielu innych dzienników europejskich polityka Anglii była komedyą, obliczoną na oszukanie Europy, maską bohaterską, pod którą krył się pospolity, trywialny i małoduszny egoizm John Bulla. Wmawiano w Europę, że Rossya czyni ustępstwa, a tymczasem przeciwnie, nie ona Europie i Anglii, ale Europa a przedewszystkiem Anglia robi jej koncesye upokarzające... Załatwienie kwestyi bułgarskiej jest nietrwałe, niesprawiedliwe i nie daje żadnej rękojmi ani pokojowi ani równowadze. Zezwolenie Rossyi na fortyfikacye tureckie w Bałkanie jest iluzyą, bańką mydlaną — nie warto ono nic, skoro Sofia i Warna należeć będą do przyszłego niezawisłego księstwa bułgarskiego. Południowa Bułgarya, czyli tak nazwana przez kongres wschodnia Rumelia, będzie tylko na pozór prowincyą turecką. Książe bułgarski odegra wobec niej wkrótce taką rolę, jaką niedawno odegrał książę Milan wobec Bośnii i Hercegowiny. Porozumienie w kwestyi bułgarskiej jest zgniłym pokojem, zarzewiem blizkich katastrof, tryumfem Rossyi, klęską Europy, a przedewszystkiem wstydem Anglii...

Oto krótkie streszczenie uwag, jakie wywołała wiadomość o pierwszym dodatnim, i jak się zdaje, już stanowczym rezultacie kongresu berlińskiego. Zapisujemy to wrażenie z obowiązku dziennikarskiego, jako illustracyę chwili i charakterystykę zapatrywań znacznej części opinii publicznej. Nie będziemy się wdawać w rozbiór sprawiedliwości wszystkich tych zarzutów. Kwestya racyi nie rozstrzyga się tu samym faktem, ale stanowiskiem, z jakiego się zapatrywano na kongres. Kto oczekiwał po kongresie radykalnego unieważnienia san - stefańskich postanowień i całkowitego upokorzenia Rossyi, kto wyobrażał sobie kongres jako trybunał, a Rossyę jako stronę oskarżoną, czekającą wyroku z pokorą, ten ma wielki i słuszny powód do goryczy i decepcyi, ale inna rzecz, czy te supozycye, czy te wyobrażenia o naturze kongresu były usprawiedliwione i trzeźwe.

Zdaniem naszem, z chwilą zwołania kongresu nadzieja zupełnej annulacyi traktatu san - stefańskiego upadła zupełnie, a radykalne powstrzymanie postępów rossyjskich na półwyspie bałkańskim przestało należeć do prawdopodobnych kombinacyj. Takie spory, jakie wywołała ostatnia wojna między Europą a Rossyą, między Anglią a Rossyą, kończą się radykalnie tylko wojną. Tylko miecz mógł zapewnić tryumf całkowity jednej lub drugiej stronie. Tymczasem wojny nikt nie chciał rzeczywiście, nawet Anglia, jak widać, nie myślała o niej nigdy na seryo, mimo wszystkich tych uzbrojeń, na które patrzyliśmy, mimo pogróżek, których nasłuchaliśmy się do syta. Przy braku szczerej determinacyi wojennej, przy objawionem wszędzie pragnieniu pokoju, a nadto wobec silnej decyzyi potężnych Niemiec, które postanowiły użyć całego swego wpływu, ażeby zapobiedz zbrojnym zatargom — kongres nie znalazł takich trudności, jakie mu zagrażać się zdawały, przeciwnie, układ ogłoszony przez *Globe* wskazuje, jak mało, jak nadspodziewanie mało wymagała Anglia, aby się zgodzić na udział w tym kongresie.

Skoro więc przyszło do kongresu, nie mogło już być mowy o stanowczem upokorzeniu Rossyi i o jednostronnych tylko koncesyach. W pojęciu samego targu leży wzajemność ustępstw. Nie ma tam zgody, gdzie jedna strona wszystkiego żąda, a druga wszystkiego odmawia. Trudno się więc dziwić, a po niewczasie oburzać, że koncesye rossyjskie nie wypadły tak, jakby mogły wypaść po zwycięzkiej kampanii angielskiej. Kon-

LISTY PARYSKIE

XXXII.

Kiermasz w Tuilleries. Teatry, koncerty, loterye, mleczarki i fenomena. Świetny rezultat. Zabawna dobroczynność. Śty Medard. Popisy gimnastyków. Wyścig o nagrodę 100.000 fr. Zwycięzca angielsko-rossyjski Przegląd armii. Zapowiedź uroczystości narodowej. Festyn orfeonistów. Zachęty do uczenia się muzyki. Odczyty w cyrku i *Gaité*. Coby na to powiedział Wolter? Muzeum na polach elizejskich. Nowy teatr Przytułek nowy dla biednych.

(Dokończenie)

Za pięć dni zapowiedziany jest wielki przegląd armii, konsystującej w departamencie Sekwany, w którym po raz pierwszy ma podobno wziąć udział pewna część tak zwanej armii terytoryalnej, która przez siedmnaście dni w zeszłym miesiącu uczyła się manewrów i ma pokazać co umie; ale starzy wojskowi nie wiele spodziewają się po tych na prędce zaimprowizowanych bohaterach, i minister wojny waha się dotąd, czy ich przypuścić do tego publicznego popisu, obawiając się, nie bez powodu, skompromitowania się wobec zagranicznych gości.

W każdym razie czy z armią terytoryalną czy bez niej, przegląd czwartkowy wyprowadzi znowu na Longchamps całą ludność paryzką, zamiłowaną bardzo w widowiskach, w których występują bogato złocone i srebrzone mundury generałów, i tylko tym razem zazdrościć będzie przeglądom roku 1867, przy których występowali Cesarze Austryi i Rossyi, sułtan turecki i kilka królewskich orszaków.

A to wszystko, com dotąd powiedział o minionych lub przygotowujących się publicznych zabawach, niczem jest prawie wobec zapowiedzianej na ostatni dzień bieżącego miesiąca wielkiej narodowej i republikańskiej uroczystości, która ma być obchodzoną przez całe miasto oświetleniem, flagami i wesołością *ex officio*, a przez władze fajerwerkami, kawalkatami, balonami i światłem elektryczuem. Między innemi zapowiadają, że olbrzymi balon, przygotowujący się na wielkim dziedzińcu przed pałacem Tuileryów, który uwiązany na linie pięćset metrów długości, ma się wznosić w powietrze, zabierając za każdym razem 50 ciekawych, chcących zobaczyć, jak z wysokości półwiorstowej wydaje się Paryż, tym razem zamiast pasażerów ma zabrać przyrząd do tworzenia światła elektrycznego i wśród ciemności nocnych zaimprowizować nad miastem sztuczne słońce. Jeżeli projekt ten przyjdzie do skutku, to będzie to rzeczywiście coś takiego, o czem nawet w fantazyach *Tysiąca nocy* nie pomyślano.

Ale Paryż tak już się oswoił z różnemi nadzwyczajnościami, że chociaż lada czem umie się zabawić, już się niczemu prawie nie dziwi. W tej chwili naprzykład przechodnie bez najmniejszego znaku przestrachu a nawet z zupełną obojętnością czytają duże żółte afisze, zapowiadające jako rzecz najprostszą, najnaturalniejszą, muzykalny *festival*, w którym weźmie udział DWADZIEŚCIA DWA TYSIĄCE orfeonistów! Nie więcej, proszę mi wierzyć, tylko 22.000 spiewaków i rozmaitych dętych instrumentów! Zdaje mi się, że jeszcze taka cyfra naraz nie była nigdy zapisaną w kronikach muzyki. Spodziewam się, że to zdziwi nawet Anglików i Amerykan, którzy jednak dość są oswojeni z praktyką wszystkich kolosalności tak w sztuce jak i w innych ludzkich dziełach. Toż to nie wygląda już na jakieś towarzystwo artystów, ale raczej na ludność jakiego porządnego miasta. Dwadzieścia dwa tysiące ludzi to dziesięć razy więcej niż się może pomieścić w teatrze wielkiej opery, to mniej więcej tyle, ile wynosiła armia Napoleona I. pod Marengo. Ze wszystkich stolic ośmdziesięciu trzech departamentów Francyi, ośm tylko pochwalić się może taką liczbą mieszkańców.

Afisze nie donoszą dotąd, na jakiem polu odbywać się będzie ten muzyczny turniej, miejmy jednak nadzieję, że to będą częściowe popisy, bo gdyby cała ta armia miała naraz wystąpić z egzekucyą jakiegoś utworu harmonii, to sądzę, że pierwszym i najważniejszym obowiązkiem słuchaczy byłoby zaopatrzyć się w stosowną ilość waty, dla zabezpieczenia uszu od piorunujących efektów tego bogactwa harmonii....

W każdym razie jest to dość uderzającym faktem, że myśl zawiązania po różnych miastach tak zwanych orfeonów, to jest stowarzyszeń amatorów spiewu i muzyki instrumentalnej, którzyby się wspólnie wprawiali w wykonywaniu chórowem i orkiestrowem utworów muzycznych, powzięta przed niespełna dwudziestu laty, bardzo już bujne wydała owoce. To prawda, że promotorowie i propagatorowie tej myśli nie zaniedbują żadnego środka, i naprzykład często daje się czytać w dziennikach doniesienie tego rodzaju: W mieście X, wakuje posada rachmistrza w magistracie, albo pisarza celnego, albo lekarza powiatowego itp. Kandydat umiejący grać na puzonie, albo na ofikleidzie będzie miał pierwszeństwo przed innymi (za autentyczność zaręczam). Jakże się tu nie uczyć muzyki przy tak korzystnych ztąd widokach na drodze karyery administracyjnej!

Z tego wszystkiego widocznem jest, że na teraz Paryżowi i jego gościom nie brak zabaw, i że łatwo mogli się pocieszyć po zawodzie, jaki im sprawiła szumnie zapowiadana uroczystość Wolterowska, która się prawie na niczem skończyła, bo tylko na pewnym rodzaju odczytów i to w miejscach dość charakterystycznych, bo w cyrku, gdzie się zwykle popisują klowny i skoczki na linie, i w teatrze *Gaité*, gdzie co wieczór *le Chat botté* wywołuje szalone śmiechy. W tym teatrze prremawiał, a raczej czytał przemowę Wiktor Hugo i ci którzy tam byli, zapewniają, że żaden inny komedyant, nie wyłączając nawet artystów teatru francuzkiego, nie byłby doszedł do tak wysoko melodramatycznych efektów deklamacyi, szczególnie wobec takiego auditoryum, do jakiego tym razem przemawiał autor *Człowieka, co się śmieje.*

Trudno wyobrazić sobie mniej arystokratyczniejsze zebranie na uczczenie największego arystokraty ze wszystkich ludzi pióra! Ale tak to się zmieniają okoliczności na tym świecie! Kto wie, czy za sto lat kwiat arystokracyi nie będzie fetował Woltera za to, że był pochlebcą głów koronowanych, a ten sam lud, który dziś szedł słuchać jego pochwał, bo mu go rekomendowano jako największego nieprzyjaciela religii, pójdzie może w pobożnej procesyi pomodlić się u stóp posągu Joanny D'Arc, przy czem wolno nam się spodziewać, że znajdzie coś estetyczniejszego niż statuę modelowaną przez p. Fremont, co dziś szpeci plac *des Pyramides*...

Wielka szkoda, że między naszą ziemią a tajemniczemi krainami, w których przebywają duchy dawnych jej mieszkańców, nie ma dotąd dobrze uorganizowanej komunikacyi pocztowej, bo pewien jestem, że przeczytawszy choćby tylko połowę tego, co w dziennikach pisano o projektowanej uroczystości, Wolter wystąpiłby z energiczną protestacyą przeciw usiłowaniom przerobienia pana *de* Voltaire, *gentilhomme ordinaire de la Chambre du roi*, historyografa dworów, szambelana JKMości Fryderyka Wielkiego, na jakiegoś sankiulotę. Zapytałby się przytem, kto to jest ten p. Menier, o którym w otaczających filozofa z Fernay kółkach tyle

gres mógł zadowolić tylko przyjaciół pokoju, a nie stronników bezwzględnej zasady.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że jak materyalne koszta kongresu poniesie Turcya, tak znowu moralne jego koszta zapłaci Anglia. Nic nie zdoła zatrzeć złego wrażenia, jaki sprawił malutki epilog jej wielkiej polityki, nikt nie zapomni, że Anglia przez potężny i wspaniały łuk wchodziła na arenę a wymknęła się z niej furtką uboczną i ciemnemi schodkami. Pod tym względem ma racyę *Journal des Debats* mówiąc, że Anglia zwiodła Europę, a Rossya Anglię.

Cóżkolwiekbądź, jeżeli rezultat kongresu mierzyć będziemy tylko ze stanowiska pokoju, nie możemy mu odmówić bardzo pomyślnej doniosłości, nie podzielamy bowiem obaw *Debatów*, że kongres berliński może łatwo doczekać się losu konferencyi stambulskiej. Trafną jest uwaga, że Turcy milczą złowrogo, a pod milczeniem takiem ukrywa się niebezpieczeństwo. Trudno zaprzeczyć, że ze strony tureckiej grozi kongresowi istotnie niejedna przykra trudność, ale niebezpieczeństwo nie jest takie same, jakie było podczas konferencyi stambulskiej. Między milczeniem dzisiejszem Turków, a ich milczeniem podczas konferencyi stambulskiej zachodzi ta różnica, jaka istnieje między ową konferencyą a dzisiejszym kongresem. Pierwsza odbywała się przed wojną, druga po wojnie. Pierwsza miała zapobiedz katastrofie, druga uporządkować zgliszcza i rumowiska. Turcya stoi dziś pokonana i zniszczona — czyż przypuścić można, że rzuci rękawicę całej Europie?...

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wybory niemieckie.)

Agitacya przedwyborcza i walka stronnictw rozpoczęły się już na dobre w Niemczech. Zewsząd sypią się manifesta kandydackie, programy stronnictw i frakcyj, a w dziennikach wre polemika zawzięta. Podaliśmy już odezwy wyborcze partyi liberalnej i postępowej — dziś przytaczamy tu charakterystyczną odezwę partyi socyalistycznej, która, jak się okazuje, nie zatrwożona wcale i niezachwiana, występuje na arenę wyborczą. „Jak wam wiadomo, są słowa tej odezwy, odbędą się dnia 30go lipca wybory do parlamentu. Mało więc pozostaje już czasu do agitacyi wyborczej. Im krótszy czas, tem żywsze i energiczniejsze muszą być usiłowania nasze, dążące do dobra pracującego ludu, które jest celem socyalnej demokracyi. Wiecie, dla czego parlament został rozwiązany. Rząd życzy sobie takiego parlamentu, któryby stłumił socyalną demokracyę, któryby uchwalił ustawy wyjątkowe przeciw ruchowi robotników, zezwolił na nowe i większe podatki, na bezwarunkowe odnowienie upływającego za dwa lata żelaznego budżetu armii, któryby obostrzył ustawy o stowarzyszeniach, zgromadzeniach i prasie, jednem słowem, któryby przyłożył rękę do reakcyi, do podkopania powszechnego prawa wyborczego. Postępowanie to nieprzyjaciele nasi starają się usprawiedliwić, rzucając na niemiecką socyalną demokracyę odpowiedzialność za zamachy dokonane przez dwoch szalonych ludzi na 81-letniego cesarza Niemiec! Obwiniają o to niemiecką socyalną demokracyę, która z zasady brzydzi się każdem morderstwem, i jak dowiedziono, nic nie ma wspólnego z obydwoma zbrodniarzami. Po zamachach na cesarza ma nastąpić cały szereg zamachów na wielką polityczną partyę, na socyalno-demokratyczne stronnictwo robotników niemieckich. Lud ma myśleć tylko według przepisów, mimo panującej nędzy ma z każdym rokiem płacić większe podatki, bez szemrania ma dźwigać tłoczące go ciężary militarne a w końcu wszystkie swoje polityczne prawa odstąpić tym, którym dziś już zupełnie ulega na polu socyalnem i ekonomicznem. W jaki sposób ma być prowadzona ta walka eksterminacyjna przeciw socyalnej demokracyi, pod tym względem różnią się jeszcze w swych zapatrywaniach nasi nieprzyjaciele, ale w głównej rzeczy są z sobą zgodni. Wszędzie i w łonie wszystkich nieprzyjaznych ludowi partyj zabrzmiało dziś hasło: Precz z socyalną demokracyą, precz z ruchem robotników, precz z prawami pracującego ludu! Czy konserwatyści, czy narodowo-liberalni, czy wreszcie pseudopostępowcy — wszyscy się godzą na to hasło. Cóż pozostaje nam do czynienia? Opierając się na programie partyi naszej a wierni naszej dawnej taktyce, trzymamy się silnie zasady: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.“ Nigdy nie była tego większa potrzeba, jak właśnie w obecnej chwili. Spodziewamy się po was, że zgodni, nieustraszeni, silni zasadą, przystąpicie do walki wyborczej — zgodni, aby zwyciężyć, nieustraszeni aby zwyciężyć, silni zasadą, aby zwyciężyć. Od zwycięztwa tego zawisło polityczne i socyalne równouprawnienie, ekonomiczne wyswobodzenie pracującego ludu. Nasza partya, partya małych obywateli, wieśniaków i robotników jest jeszcze młodą, jej środki są szczupłe. Aby tych środków skutecznie użyć, musimy je skoncentrować na małą liczbę okręgów wyborczych. Przy tych nadzwyczajnych wyborach nie idzie o setki tysięcy głosów, ale o to, aby odzyskać przynajmniej liczbę wybranych dnia 10 stycznia 1877 socyalno-demokratycznych posłów. Jak wielką jest nasza partya, dowiodła ostatnia walka wyborcza; ile siły oporu posiada w ciężkich dla niej czasach, pokazać ma dzień 30 lipca. Wyprzeć socyalną demokracyę z parlamentu, zagrodzić jej przystęp do trybuny najwyższego ciała prawodawczego — oto otwarty cel wszystkich partyj reakcyjnych, do tego dążą one bezwzględnie najnikczemniejszemi środkami kłamstwa i oszczerstwa. Tem bardziej jest rzeczą honoru naszej partyi, zwyciężyć w wymienionych wyżej okręgach lub przynajmniej wystąpić z znakomitą liczbą głosów. W innych okręgach wyborczych należy zarządzić agitacyę wszędzie, gdzie, jak w miastach i okolicach fabrycznych, da się to urządzić bez wielkich mozołów i kosztów. Zupełnie się wstrzymać z agitacyą wyborczą radzimy wam w tych okręgach, gdzie agitacya jest nadzwyczaj utrudniona, wiele kosztuje i nie obiecuje znacznych rezultatów. W takich okręgach można poprzestać na rozdaniu i oddaniu kartek wyborczych z nazwiskiem jednego z bardziej znanych członków partyi. W wszystkich nie wymienionych wyżej okręgach należy ile możności jak najbardziej oszczędzać pieniędzy i przesyłać je do centralnej kasy na rzecz wymienionych 29 okręgów wyborczych. Bez ofiar nie ma zwycięztwa! Nadmieniamy w końcu tylko, że w obecnej porze roku i wobec prześladowań, na jakie dziś partya nasza jest wystawiona, pisma ulotne są odpowiedniejszemi środkami do agitacyi aniżeli zgromadzenia. Towarzysze! Czas nagli, żwawo do dzieła! Dzień 30 lipca będzie punktem zwrotnym w historyi naszego ludu. Starajcie się o to, aby był dniem tryumfu a nie dniem hańby. Upomnijcie wyborców, upomnijcie cały lud, aby w zwartych szeregach stanął do boju przeciw zbliżającej się reakcyi, któraby do nędzy ekonomicznej chciała jeszcze dodać nędzę polityczną. Wyzyskajcie w dobrym duchu panujące rozdrażnienie na hańbę nieprzyjaciół, na chwałę socyalnej demokracyi. Towarzysze! Znamy wasze tylekrotnie wypróbowane poświęcenie — a więc do dzieła!“ Jak widzimy, ton odezwy równie jest zdeterminowany jak zuchwały. Spodziewać się należy, że usiłowania te nie zostaną uwieńczone skutkiem.

(Żądania ormiańskie).

Patryarcha Narzes w Stambule, głowa chrześcian ormiańskich, wysłał za zezwoleniem zgromadzenia narodowego deputacyę do dworów europejskich, z prośbą, ażeby na kongresie poparły sprawę ormiańską. Deputacya podzieliła się na dwie części. Arcybiskup Khorém de Nar-bey wyjechał do Petersburga, gdzie został bardzo uprzejmie przyjęty przez cara, carewicza, ks. Gorczakowa, hr. Szuwałowa i innych rossyjskich mężów stanu, i przedłożył im prośbę o oswobodzenie ojczyzny ormiańskiej z pod jarzma tureckiego. Arcybiskup zaś Meguerdisz-Kherinian, expatryarcha, wyjechał w towarzystwie sekretarza Minasse-Tchérasa do Rzymu, do Paryża i Londynu, gdzie znalazł również uprzejme przyjęcie. Delegaci, którzy także napiśmie przedłożyli swe życzenia każdemu gabinetowi, zjechali się przed kilku dniami w Berlinie, ażeby na kongresie, przy omawianiu traktatu sanstefańskiego, działać skutecznie w obronie sprawy ormiańskiej. D. 22 b. m. udzielił niemiecki następca tronu posłuchania obu arcybiskupom. Żądania Ormian stoją w rażącej sprzeczności z żądaniami tureckich Słowian i Greków, i są natury raczej administracyjnej, niż politycznej. Ormianie oceniają dobre przymioty narodu ottomańskiego i dla tego też nie domagają się w zasadzie odłączenia od niego. Remonstracye Ormian są skierowane jedynie przeciw nadużyciom urzędników tureckich w Armenii, którzy są wyłącznie mahometanami i nie mają najmniejszego pojęcia o stosunkach kraju i jego potrzebach. Ucisk, jaki muszą znosić Ormianie po części ze strony urzędników tureckich, po części zaś od opryszków kurdyjskich, którym muszą płacić wysokie podatki, tak jak rządowi, jest nierównie większy, niż ucisk chrześcian na półwyspie bałkańskim, który spowodował powstanie. Na skargi Ormian nikt nie zwraca uwagi, żyją bowiem zanadto daleko od Stambułu, t. j. od centralnego rządu, i od centrum cywilizowanej Europy. Żądania Ormian, nie wspominając już nic o wywodach 16 artykułu traktatu sanstefańskiego, w którym przyznano im reformy i ulepszenia w lokalnej administracyi, i ochronę przeciw napadom Kurdów, dadzą się streścić w sposób następujący. Przedewszystkiem życzą sobie, ażeby namiestnikiem był Ormianin, któryby nie był kreaturą dworu tureckiego. Prawo mianowania namiestnika ma należeć do Porty, ale tak mianowanie samo jako też ewentualna destytucya mogą nastąpić tylko za zezwoleniem mocarstw europejskich. Celem zapobieżenia destytucyi takiego namiestnika przed czasem, nim zdoła wprowadzić w życie zbawienne dla kraju instytucye i reformy, co jest rzeczą bardzo możliwą przy ciągłych zmianach wyższych tureckich sfer rządzących, należy orzec, że urzędowanie *walego* w Armenii ma trwać najmniej pięć lat. Namiestnik ormiański ma mieć prawo dobierania sobie urzędników; a jedna połowa tych urzędników składać się będzie z Ormian, druga zaś z Turków. Namiestnik powinien posiadać władzę egzekutywną. W tym celu należy utworzyć mieszaną policyę, po sześciu z Ormian, po sześciu z Turków. Należe także przyznać Ormianom prawo służenia w wojsku celem obrony ojczyzny. T. z. *szeriat*, prawo religijne następców proroka, obowiązujące obecnie bez różnicy tak mahometanów jako też chrześcian, należy ograniczyć, ażeby na przyszłość obowiązywało tylko muzułmanów, dla Ormian zaś ma być wypracowany i wprowadzony w życie kodeks polegający na nowoczesnem prawie europejskiem. Prócz mieszanej policyi należy wprowadzić w życie mieszane trybunały dla spraw spornych, w których Chrześcianie występują jako strony; a trybunały te będą orzekały według praw europejskich. Teokratyczny system rządowy, na czele którego stoi sułtan jako najwyższy kalif i padyszach, ma być uzupełniony chrześcijańskim żywiołem. Najważniejszem żądaniem jest postanowienie, ażeby pewna część dochodów z ceł i podatków ściąganych w Armenii, a odwożonych w całości do Stambułu, przyczem oczywiście spora sumka grzęzła zawsze w kieszeniach urzędników tureckich, pozostawała odtąd w kraju i była obracaną na jego potrzeby. Powyższe żądania Ormian, którym nie podobna odmówić umiarkowania i słuszności, są zestawione w projekcie, p. n. *Reglement organique*, który został doręczony rozmaitym pełnomocnikom mocarstw europejskich, zebranym na kongresie, przez delegatów narodu ormiańskiego, arcybiskupów Kherniana i Nar-beya, bawiących w Berlinie. Za pośrednictwem tych delegatów został także ten projekt przedłożony kongresowi.

KRONIKA

† **O ostatnich chwilach** i śmierci ś. p. Władysława hr. Tarnowskiego podaje korespondent *Gazety Polskiej* z San-Francisco kilka zajmujących szczegółów. Przed rokiem niespełna wyruszył hr. Tarnowski w podróż naokoło świata; zwiedzał po kolei Egipt, południową Arabię, Indye wschodnie, Chiny i Japonię. W Jokohama wsiadł na parowiec amerykański, z zamiarem udania się do San-Francisco. Na chińskich wodach płynąc na francuskim okręcie, poznajomił się z doktorem okrętowym, z którym przez cztery dni rozmawiał po francusku; gdy naraz posłyszał go, nucącego piosnkę polską:

Dokąd-że to z ranną gwiazdką
Jaskółeczka smutna leci?...

Tarnowski dośpiewał mu dwa drugie wiersze zwrotki, i tym sposobem poznali się, że są rodacy. Doktor nazywał się Redlich, a od lat 30 tułał się po obczyźnie. Ponieważ Tarnowski udawał się po Japonii, więc Redlich dał mu list rekomendacyjny do innego rodaka, Dybowskiego, który jest profesorem fizyki w Jeddo. Z obu tych znajomości ś. p. turysta nasz był wielce zadowolony, gdyż obaj ziomkowie okazy-

---

tylko wiedzą, że księżna de Luxembourg widziała to nazwisko na paczce czekolady, którą jej lokaje raczyli się w przedpokoju, i co to za jedni ci radcy municypalni, którzy ustroiwszy się w czerwone szarfy i śpiewając *Marsyliankę*, chcą go postawić na placu Chateau d'Eau? I miałby słuszność, bo cóżby on tam robił, wystawiony na deszcz i wiatr, a co gorsza, na kule karabinowe i armatnie w razie rozruchu, w okolicy mającej niejako przywilej na tego rodzaju sceny i gdzie nie mieszka ani jedna żywa dusza z tej klasy, w której on za życia wybierał sobie przyjaciół. Równie ciekawie zapytałby się, co to ma znaczyć popularne wydanie wyboru dzieł jego, bo aniby mógł przypuścić, że to ma być tania edycya przeznaczona dla ludu, dla którego on nigdy w życiu nic nie napisał, nie chcąc się nawet za pośrednictwem książki zetknąć z tem, co zawsze nazywał *canaille*...

Jeżeli rada municypalna paryzka zechce choć raz dla odmiany posłuchać dobrej rady i zgodzić się na przedstawiony projekt, chociaż on jest pod każdym względem godny pochwały, to Paryż posiadać będzie wkrótce pod gołem niebem najbogatsze muzeum wielkich ludzi wszystkich czasów i narodów. Niedawno wspomniana rada otrzymała list bezimienny, bo podpisany widocznie fantazyjnem nazwiskiem, a wzywający ją, aby uroczystem wotum zadekretowała umieszczenie dwoma szeregami na całej długości Pól Elizejskich i na placu tryumfalnej arkady *de l'Etoile* w odległości 10—15 metrów między sobą, posągów kamiennych albo bronzowych, wielkich ludzi wszystkich narodów, którzy się dobrze zasłużyli ludzkości. Będzie to ze strony Francyi wspaniałem uczczeniem cywilizasyi i gieniuszu ludzkiego. Jakażby to była tryumfalna droga, jaka wszechstronna nauka, jakie wspaniałe świeczniki, wskazujące drogę dla przyszłych pokoleń!

Filozofowie, wojownicy, uczeni, poeci, malarze, muzycy, rzeźbiarze zestawieni razem i tworzący jakby legię honorową całego świata! Sokrates, Plato, Eschylos, Cicero, Milton, Canova, Tasso, Demostenes, Goethe, Newton, Plutarch, Kolumb, Michał Anioł, Franklin, Tacyt, Bayard, Guttenberg, Balzak, Mozart, Bayron, Corneille, Szekspir, Homer! Kilka wierszy na podstawie pomnika, żeby nieświadomy mógł dowiedzieć się o nazwisku, zasługach i narodowości tego, którego widzi przed sobą.

Pomysł sam w sobie jest bardzo dobry, należałoby tylko położyć pewne warunki, a szczególnie w wyborze postaci, mających stanowić te nauczającą galeryę, ograniczyć się ściśle na imionach, którym już bezstronna historya przyznała niezaprzeczone prawo do czci całej ludzkości.

W tych dniach przybył Paryżowi jeszcze jeden teatr, któremu wszystko zdaje się zapowiadać powodzenie, bo położony jest w samem, że tak powiem sercu najwykwitniejszego życia paryzkiego, na bulwarze włoskim. Sala, która może objąć 900 osób, zapewnia im wygodniejsze miejsca niż w którymkolwiek innym teatrze. Wewnątrz urządzenie i przyozdobienie gustowne. Oglądałem ją w przeddzień pierwszego przedstawienia. Przedsiębiorca, ulubiony przez wielu w PalaisRoyal, Brasseur, może z pewnością liczyć na szczerą sympatyę dawnych znajomych, którzy mu nigdy nie szczędzili oklasków; gromadka artystów, których sobie zebrał, składa się z talentów już wypróbowanych; trzeba tylko jeszcze dobrych sztuk, w pewnym odpowiednim miejscowej publiczności rodzaju, a przedsięwzięcie powiedzie się niezawodnie. Na otwarcie teatru grano nową zupełnie sztukę p. t. *Coco*. Nie mogłem się jeszcze na nią docisnąć, a rad będę *de visu* coś o niej powiedzieć. Dzienniki pochlebnie się o niej odzywają, a imiona autorów pozwalają się czegoś wesołego i dowcipnego spodziewać.

Na teraz wszakże z większą jeszcze przyjemnością przychodzi mi zapisać to, że już w jednym okręgu Paryża, na Batignolach, otworzonym został jeden z tych zakładów, o których projekcie w przeszłym liście pisałem. Jest to rodzaj hotelu nad którego drzwiami znajduje się napis: *Hospitalité de nuit*. Tu przyjmowani będą bez różnicy wieku, narodowości i wyznania nieszczęśliwi, nie mający przytułku i schronienia na noc. Drzwi tego zakładu otwarte będą codziennie od godziny siódmej do dziewiątej wieczorem. O wpół do dziewiątej obecni udadzą się na spoczynek a wstawać mają w lecie o piątej a w zimie o wpół do szóstej z rana. Ktokolwiek zażąda tu gościnności, powinien przy wejściu zapisać lub podać do zapisania w książeczce policyjnej swoje nazwisko i zastosować się do wszystkich przepisów moralnego zachowania się, porządku i hygieny, objętych w regulaminie. Z wyjątkiem szczególnych wypadków nikt nie może przyjętym być na nocleg więcej jak przez trzy dni z rzędu. W pół godziny po wstaniu wszyscy powinni pójść szukać pracy i zarobku, najbiedniejszym dawane będą bony na bezpłatne obiady; poźniej ma być proste ale skromne pożywienie przyrządzane w samym zakładzie.

Drugi taki sam zakład ma być wkrótce otworzony na drugim końcu Paryża w tak zwanym cyrkule Mouffetard w pobliskości pałacu d'Italie, gdzie mieszka prawie cała ludność śmieciarzy *(chiffoniers)*, a towarzystwo, które powzięło i zaprowadziło w wykonanie projekt tych prawdziwie dobroczynnych zakładów, spodziewa się przed zimą jeszcze mieć gotowych pięć takich zakładów, trzy dla mężczyzn a dwa dla kobiet. Szczęść Boże poczciwym zamiarom!

Paryż, 18 czerwca.

J. Bohdan

wali mu wielką życzliwość, a Dybowski był mu bardzo pomocnym w dokładniejszem poznaniu *Kraju Wschodzącego Słońca*—jak Japończycy poetycznie nazywają swoją ojczyznę.

W Jokohama wsiadł na parostatek *Tokio*, który miał go przewieźć do Kalifornii. Szesnastego kwietnia ostatni raz pisał w swoim dzienniku; książka już się kończyła, i ostatnie wyrazy napisane były: „Dzięki ci.“

Z opowiadań kapitana okrętu, doktora i pasażerów dowiedziano się następnych szczegółów: Ś. p. Tarnowski był bardzo miłym i wesołym towarzyszem podróży. Każdodziennie grał po parę godzin na fortepianie, a często aż do znużenia, kiedy go towarzystwo okrętowe o to prosiło. Wsiadłszy na okręt, uskarżał się przed doktorem na bole żołądka, z powodu dysenteryi, której nabył w Indyach wschodnich. Kiedy mu doktor chciał zapisać lekarstwo, powiedział, że ma swoje, bardzo skuteczne, gdyż mu prędko uśmierza bole. Lekarstwo to — chlorydyn, inaczej chloral — znane jest od lat kilku w Ameryce. Ma być bardzo skuteczne ale również niebezpieczne w zastosowaniu; niestosowna doza może spowodować śmierć nagłą.

Tarnowski miał zwyczaj spożywać pierwsze śniadanie w kajucie, w łóżku. Otóż, 19 kwietnia, Chińczyk, służący okrętowy, przyniósł mu herbatę, postawił z tacką na stoliku przy łóżku i odszedł. W pół godziny przybył dla zabrania naczyń, lecz znalazł herbatę nietkniętą i ostygłą. Zabrał ją więc, aby zaraz przynieść świeżą; ale, gdy w pół godziny przyszedł znowu po naczynia, herbata była także nietkniętą, a Tarnowski leżał nieruchomy. Wówczas Chińczyk oznajmił o tem *stewartowi*, który zaraz nadbiegł z doktorem i obaj przekonali się, że pasażer już nie żył!

Nagła i niespodziewana śmierć hrabiego była powodem, że go nie wrzucono na dno oceanu z przytwierdzoną do nóg kulą, jak się zwykle czyni ze zmarłymi na pełnem morzu; lecz dla zrobienia po przybyciu do portu obdukcyi sądowo-lekarskiej — starano się zakonserwować, nasycając kwasem karbolowym i składając do chińskiej trumny, odznaczającej się od naszych, nie tyle formą, jak, że bywa szczelnie zamkniętą.

Jakoż, podczas bytności naszej na okręcie, przybył konsul austryacki w San-Francisco i *coroner* portowy. Ostatni, z urzędu swego, przepatrzył papiery nieboszczyka i otworzył dwa przygotowane i już zapieczętowane listy: jeden był do siostry lub bratowej, drugi zapewno do brata i zaczynał się od słów: „Kochany Stasiu!“ Polacy przetłómaczyli treść obu listów, a także notatek zmarłego, ale z tego wszystkiego żadnych przypuszczeń o samobójstwie nie można było wyprowadzić. Poczem konsul zabrał papiery, pieniądze — górą 1000 dolarów — i kosztowniejsze ruchomości ś. p. Tarnowskiego dla przechowania.

Nazajutrz, przybyła na okręt komisya sądowo-lekarska, do której należał dr. Pawlicki. Otworzono trumnę: ciało uległo silnemu rozkładowi. Części, poddane badaniom chemicznym, nieokazały żadnych śladów trucizny. Zadecydowano więc, że powodem nagłej śmierci było nadużycie wspomnianego lekarstwa, którego dobrze napoczęta butelka pozostała.

— **Towarzystwo „Sokół“** urządza jutro, w sobotę, na Pohulance wycieczkę, połączoną z zabawą uczniów szkoły gimnastycznej „Sokoła“, pochodem tychże uczniów przy odgłosie bębna i trąbki, zawodami gimnastycznemi o premje i t. d., przyczem przygrywać będzie orkiestra *Harmonii*, a wieczorem ogród oświetlony będzie bengalskiemi ogniami.

— **W miejskiej szkole** przemysłowej i handlowej odbędzie się pojutrze, w niedzielę, o godzinie 10 rano w wielkiej sali ratuszowej uroczyste zamknięcie roku szkolnego wraz z rozdaniem nagród dla uczniów, którzy się pilnością i dobrym postępem odznaczyli. Na tę uroczystość zaprasza dyrekcya rzeczonej szkoły wszystkich obywateli, którzy się powodzeniem tak ważnej instytucyi interesują, a przedewszystkiem szanownych pp. pryncypałów.

* **Przytrzymanie złodzieja.** Żołnierz policyjny przytrzymał tej nocy o godzinie 11 na ulicy Żółkiewskiej niejakiego Piotra Dyngę, który niósł na plecach tłumok mokrej bielizny skradzionej gdzieś ze strychu. Przytrzymany tłumaczył się, że bieliznę tę otrzymał od swojej matki, a następnie zeznał, że ją znalazł za rogatką Żółkiewską. W tłumoku znajduje się trzydzieści sztuk rozmaitej bielizny. Właściciel winien się zgłosić w c. k. dyrekcyi policyi.

* **Uwięziono** wczoraj właściciela fiakra M. H. z powodu, że skazany na karę aresztu przez c. k. komisarza policyi i referenta spraw dorożkarskich, odgrażał mu się w zabudowaniu c. k. policyi: „że sobie pistelet kupi i jak wyjdzie z aresztu, to mu pokaże.“ Odstawiono go do c. k. sądu krajowego karnego.

* **Kradzież kieszonkowa.** Przedwczoraj skradziono w rynku p. Malwinie B. właścicielce dóbr, z kieszeni sukni pugilares, w którym były 53 zł. w banknotach i ważne notatki. Straży policyjnej powiodło się jeszcze tego samego dnia wyśledzić i przyaresztować sprawcę kradzieży w osobie znanego z kradzieży kieszonkowych trzynastoletniego chłopca Lejby Spickopfa. Złodziej przyznał się i wskazał kryjówkę, gdzie schował pieniądze i notatki. Odszukano te pieniądze i papiery pod murem koło zabudowania krajowej dyrekcyi skarbu na placu „Castrum.“

— **Młoda, piękna królowa** hiszpańska, której tak pod każdym względem uśmiechało się życie — nagle prawie, jak kwiat zaledwie rozkwitający, jednem tchnieniem mroźnem wyrwana została z koła żyjących. Pół roku nie upłynęło jeszcze, jak urocza, niespełna ośmnastoletnia księżniczka Marya de la Mercedes, jako nowopoślubiona młodocianemu Alfonsowi XII królowa hiszpańska, mogła wzbudzać zazdrość nawet w bardzo szczęśliwych... Wiadomo było powszechnie, że donna Mercedes nie ze względów polityki, ale z najtkliwszej miłości wychodzi za króla Alfonsa, znalazłszy w nim takie same uczucia dla siebie. Połączył węzłem małżeńskim królewskich kochanków patryarcha indyjski w styczniu, a już w czerwcu ten sam dostojnik duchowny, w sam dzień ośmnastej rocznicy urodzin młodej królowej, zaopatrywał ją pociechą religijną na daleką i długą wędrówkę. Jeszcze zdawało się, że młodość dostojnej pacyentki wyjdzie zwycięsko z tej walki fatalnej; zbyt prędko jednak telegraf rozprószył tę nadzieję, spełnił się los istotnie tragiczny i zmuszający nawet najobojętniejszych do współczucia: biedna królowa Mercedes w trzy dni po wybuchu krwi, zgasła. Była ona jak wiadomo trzecią córką księcia Montpensier, a wnuczką króla Ludwika Filipa. Hiszpania utraciła w niej nietylko swoją królowę, ale szlachetną, kochającą kobietę.

— **Generał Trepow,** bawiący obecnie na kuracyi w Wiesbadenie, jak donoszą *P. Wied.*, nie został sparaliżowany na obie nogi, o czem przed tygodniem podały wiadomość dzienniki niemieckie. Generał ma się dobrze i w tych dniach zamierzał opuścić Wiesbaden, ażeby się udać przez Warszawę, Żytomierz i Odessę do Jałty, gdzie ma stale zamieszkać.

— **Pomnik poety** niemieckiego Freiligratha odsłoniony został w poniedziałek uroczyście w Cannstadt. Olbrzymie popiersie poety ze spiżu, jest dziełem rzeźbiarza Donndorfa.

— **Smutny wypadek** zdarzył się w tych dniach pod Düsseldorfem. Tajny radca Artur Obernitz, przyjaciel księcia Bismarcka, przybyły tam w odwiedziny do swego brata, generała, podczas przejażdżki w okolicy wypadł z powozu, który uniosły konie tak nieszczęśliwie, że po upływie kilku minut życie zakończył.

— **Sprzeniewierzenie.** Dziennik *Now. Wrem.* otrzymał z Odessy telegram z wiadomością, że przy niespodzianie odbytej w tamtejszej kasie gubernialnej rewizyi, wyszedł na jaw deficyt w wysokości 50 000 rubli. Rewizya trwa dalej.

— **Okropna śmierć.** Syn dyrektora paryskiego teatru *Gymnase*, Chéri Montigny, liczący lat 22, który przed kilkoma tygodniami debiutował na tej scenie pierwszą swą jednoaktową sztuką, w niedzielę utracił życie w okropny sposób. Przed dwoma tygodniami ukąszony został przez swego pieska, który następnie dostał wodowstrętu. Młody Montigny nic nie wspominał nikomu o tem ukąszeniu, zapewne ażeby nie przerażać rodzeństwa, ale poinformowawszy się w dziełach lekarskich o skutkach tegoż, spokojnie oczekiwał fatalnej chwili, która też nadeszła d. 22 b. m. Parojksyzmy objawiły się od razu z całą gwałtownością, zdaje się dla tego, że nieszczęśliwy Montigny na domiar nieszczęścia nabawił się na kilka dni przedtem także udaru słonecznego. Po najstraszliwszych cierpieniach chory na drugi dzień rano zakończył życie.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w nocy na poniedziałek w Dreźnie. Niejaki Raab, utrzymujący się z kapitału, w przystępie zazdrości zastrzelił młodą swą żonę, a następnie sobie życie odebrał. Dzieci nieszczęśliwych małżonków, dwoje dziewczątek, dowiedziały się dopiero rano, kiedy obcy ludzie je zbudzili, że już nie mają rodziców.

— **Dobroczyńca.** Przed kilkoma dniami umarł w Warszawie w 75 roku życia Kajetan hr. Kicki. Zmarły zapisał cały swój znaczny majątek, z wyjątkiem kilku drobnych legatów, na rzecz osad rolnych dla nieletnich przestępców w Królestwie Polskiem. Majątek ten obejmuje dobra Orłów w powiecie Krasnostawskim, Sobierzyn w Garwolińskim, Rzyczki w Galicyi, oraz kilku domów w Warszawie i znaczne kapitały w papierach publicznych.

— **Nurkowie niemieccy** wysłani z Wilhelmshaven dla oglądnięcia zatopionego pancernika *Grosser Kurfürst* na dnie morza, wbrew orzeczeniu nurków angielskich uznali, że okręt ten nie rozpadł się na dwie części i że da się z dna morskiego wydobyć.

— **Katarynkarzom** w Berlinie zabroniła policya grać na miejscach publicznych i na podwórzach domów marsyliankę.

— **Powódź w Londynie.** W niedzielę po południu nawiedziła stolicę Angliii straszliwa burza z ulewą. Deszcz lał strumieniami na ziemię i w krótkim czasie sprawiła taką powódź w mieście, że na wielu drogach żelaznych, zwłaszcza tunelowych, musiano ruch zawiesić. Przy stacyi Croutshill stała woda na szynach sześć stóp wysoko, a kiedy spłynęła powoli, pokryty był tor cały 15 calową warstwą namułu i rumowiska. Na niektórych ulicach musiano ustawić tymczasowe mosty dla umożliwienia przejścia z jednej strony na drugą. Woda dostała się do wielu piwnic, a nawet mieszkań parterowych i zniszczyła wiele różnych zapasów. I pioruny zrządziły znaczne szkody, a więcej jeszcze sprawiły postrachu pomiędzy mieszkańcami.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z d. 27. czerwca).

(L) Przewodniczący p. Jasiński zawiadomił Radę, że w niedzielę o godzinie pół do 10 z rana odbędzie się w sali ratuszowej rozdawnictwo nagród pomiędzy uczniów szkoły przemysłowej. Począwszy od 9 lipca odbywać się będą w miejskich szkołach ludowych popisy uczniów i uczennic. Przewodniczący zawiadamiając o tem Radę, oznajmił, iż należy wybrać delegatów na te popisy, a prócz tego mogą pojedyńczy członkowie Rady przekonać się o postępach uczniów.

P. Błotnicki wystosował do p. przewodniczącego następującą interpelacyę: W r. z. uchwaliła Rada odłączyć szkołę przemysłowo-handlową od szkoły realnej i przenieść ją do gmachu ratuszowego w celu połączenia z muzeum przemysłowem. Mija rok, a uchwała ta nie jest wykonaną; interpelant zapytuje więc, co się dzieje z tą sprawą?

P. Jasiński odpowiada, że sprawę tę przedłożył krajowej Radzie szkolnej, gdyż zmieniony został statut szkoły przemysłowo-handlowej i dotąd mimo dwukrotnego przypomnienia nie ma odpowiedzi.

Na prośbę przełożeństwa zboru izraelickiego uchwaliła Rada zaliczyć 1000 złr. z funduszu kar opłacanych przez izraelitów na wsparcie ubogich żydów.

Dr. Gerstman przedłożył wnioski sekcyi V w sprawie czwartego a względnie drugiego gimnazyum z polskim językiem wykładowym we Lwowie. W styczniu r. b. uchwaliła Rada odpowiedzieć ministerstwu wyznań i oświecenia, że jeżeli drugie gimnazyum z polskim językiem wykładowym nie wejdzie w życie z rokiem szkolnym 1878/9, Reprezentacya cofnie wszystkie prestacye, do których się zobowiązała. Minister wyznań i oświecenia odpowiedział na to odezwą do Reprezentacyi miejskiej, w której oznajmia, iż we wrześniu r. b. rzeczone gimnazyum nie może być otwarte pod żadnym warunkiem, albowiem Rada państwa uchwalając w styczniu r. b. budżet państwowy na rok 1878, nie wstawiła żadnej kwoty na ten cel. Natomiast oświadcza p. minister, że z dniem 1 stycznia 1879 wejdzie to gimnazyum niezawodnie w życie, że w tym celu zarządził już co potrzeba, ażeby otwarcie tego zakładu naukowego w oznaczonym terminie nie doznało zwłoki, że rozpisano już nawet konkursy na posady dyrektora i nauczycieli, i że spodziewa się po znanej ofiarności gminy lwowskiej, iż nie odmówi poparcia tej instytucyi.

Zgodnie z wnioskami sekcyi V i magistratu, uchwaliła Rada swą uchwałę z stycznia r. b. zmienić o tyle, iż ostateczny termin otwarcia tej instytucyi naukowej przedłużyła do stycznia 1879 roku. Gdyby jednakże w tym terminie gimnazyum nie zostało otwarte, cofnie Rada wszelkie już uchwalone prestacye i domagać się będzie zwrotu czynszu opłacanego dotychczas OO. Bernardynom.

Na tajnem posiedzeniu stabilizowała Rada p. Zwierkowskiego na posadzie dyrektora w szkole św. Marcina, pp. Filipa Boreckiego i Fr. Rachwała na posadach nauczycieli w szkole Elżbiety, a pp. Jana Frydrycha i Teodora Telakowskiego na posadach nauczycielskich w szkole św. Anny.

Prezenty na probostwo kościoła pod wezwaniem Panny Maryi Śnieżnej, udzieliła Rada ks. Stanisławowi Korzeniowskiemu, wikaryuszowi przy parafii św. Mikołaja we Lwowie.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(Skrytobójcze morderstwo).

(Dokończenie.)

(L.) Prokuratorya państwa (zastępca p. Niterski) przeprowadza dowód winy zbiegiem różnych okoliczności. Charko, człowiek najgorszego prowadzenia się, miał sposobność do popełnienia tej zbrodni, przebywał z Anną w jednej izbie, poznał jej stosunki rodzinne, jej stan majątkowy i dowiedział się, że wieczorem nikt do niej nie przychodzi. Jak sam przyznaje, był w chwili dokonania zbrodni na miejscu czynu; i posiadał dostateczną fizyczną siłę do jej popełnienia. Morderstwo według orzeczenia znawców drów medycyny pp. Feigla i Karcza dokonanem zostało przez ściśnięcie krtani w kierunku stawu pacierzowego, albo przez zatkanie ust i nosa w celu niedopuszczenia powietrza do płuc. Zbrodniarz wykonał czyn zręcznie, nie pozostawił bowiem na szyi zamordowanej najmniejszego śladu duszenia, co jest rzeczą bardzo niezwykłą, albowiem przy takich wypadkach łamie zazwyczaj zbrodniarz swej ofiarze krtań albo osadę języka. Na koszuli zamordowanej Kuteniowej znaleziono obfite ślady krwi, pomimo że zamordowana nie miała na ciele żadnego uszkodzenia ani upływu krwi z ust albo nosa. Zachodziło więc pytanie, zkąd się wzięła krew? Charko nie mógł dać żadnego wyjaśnienia, nie twierdził nawet, ażeby Dańko Kuteń w chwili duszenia swej żony broczył krwią. Ale dochodzenie sądowe stwierdziło, że Charko, przyszedłszy w nocy z 4 na 5 grudnia do domu, przebrał natychmiast bieliznę a mianowicie ubrał się w koszulę, która należała do zamordowanej Kuteniowej. Na bieliźnie zaś przezeń zdjętej znaleziono plamy, jakoby od zaschłej krwi pochodzące. Nasuwa się tedy podejrzenie, że przy szamotaniu się Kuteniowa uderzyła go w nos, w skutek czego puściła się krew obficie i zbroczyła nietylko bieliznę zamordowanej ale także mordercy. W komorze Charka znaleziono kawał płótna, własność Kuteniowej, a płótno to było również krwią zbroczone. Najważniejszym zaś poszlakiem jest ta okoliczność, że Charko, pytając się swej siostry, jaką wartość mogą mieć pokazane jej korale, należące do Kuteniowej, przyznał się niejako do winy. Siostra bowiem, ujrzawszy korale zawinięte w jedwabnej chustce, i poznawszy czyją są własnością, rzekła do Fedia:

— To ty tak dotrzymujesz przyrzeczenia całując krzyż.... gdym cię prosiła, byś już raz się poprawił (t. z. nie kradł)! Tyś pewnie ukradł tej kobiecie chustkę!

Na to odrzekł jej Fedio:

— Cicho siostro, cicho, tylko jeden będzie Boga prosić za mnie!

A gdy Haśka przelękniona tem niejasnem i tajemniczem gadaniem, zawołała: „Toś ty chyba ją zabił?“ — odpowiedział Fedko cichym głosem, uchyliwszy czapkę z głowy:

— *Tycho sestro, kamiń, woda, umerli z hrobu ne wstajut!*

Haśka wypędziła go z domu a na odchodnem odezwał się jeszcze Fedko: „*Tycho sestro, ne każy nic czołowikowy*; *na mene nikt ne skaże, ałe na Dańka...*“ Gdy po doniesieniu Oleksy Hajduka przyaresztowano Charka, był tak przerażony, że aż posiniał na twarzy i utrzymywał wtedy, „że ta baba w Horodzowie“ żyje, mówiąc do siostry: „*Ty mene sestro topysz; baba żywa, myni paszu wydała!*“ a gdy wyszło na jaw, że Kuteniowa nie żyje, zaczął Charko opowiadać zmyśloną historyę o Dańku Kuteniu.

W końcu przytoczyć jeszcze wypada, że w posiadaniu Charka znaleziono mnóstwo rzeczy zabranych u Kuteniowej. Zarzut, że Charko popełnił to morderstwo w sposób skrytobójczy, popiera prokuratorya tą okolicznością, że ręce zamordowanej Kuteniowej były obwalane zaschniętem ciastem a samo ciasto znaleziono na piecu. Zdaje się więc, że Charko napadł znienacka Kuteniową właśnie w chwili, gdy misiła ciasto na piecu. Inne drobniejsze poszlaki pomijamy.

Na te wszystkie zarzuty nie umie oskarżony dać żadnego wyjaśnienia, zasługującego na wiarę. Na obronę przytacza przedewszystkiem znaną potwarz na Dańka Kntenia, przy której mimo udowodnionego *alibi* obstaje aż do końca rozprawy.

Wszyscy świadkowie dowodowi potwierdzili szczegóły przytoczone przez oskarżenie.

Wyrok skazujący Charka na śmierć podaliśmy już wczoraj.

Kongres Literacki.

(Sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

II.

Przy ulicy Cadet, niedaleko od wielkich bulwarów, w pięknej, dziwnemi godłami ozdobionej sali *Wielkiego Orientu* (najwyższej loży wolnomularskiej), znajdziecie kilka razy na tydzień około 150 osób. Siwe czupryny i łysiny przeważają w zgromadzeniu, chociaż znajdują się w niem i młodziki z pierwszym puchem na twarzy. Gdybym wam podał rejestr tych panów, poznalibyście w połowie imion starych, dobrych przyjaciół.

Znacie ich, choć nie widzieliście i nie zobaczycie ich na oczy...

Przy lampie domowej poznaliście ich ducha; talenta ich bawiły was lub rozrzewniały w ciszy zimowych wieczorów, ożywiały samotność w wagonie, szeptały wam tajemnice gabinetów, opowiadały wyniki walk morderczych, zdradzały sekreta rodzin interesujących, wtajemniczały w koleje samych autorów...

Ten zdobył wasze uszanowanie geniuszem, prawością, wiedzą, patryotyzmem. Drugi do łez was rozśmieszał, trzeci zmieniał przed wami deski teatralne w ogród Armidy. Nad czwartego losem drżeliście gdy pędzony duchem awanturniczym szedł, tam zkąd świstki w waszych rękach powróciły tylko z wieścią o jego męztwie. Starzy to, dobrzy przyjaciele, choć w masońskiej obradują sali, pożyczonej im uprzejmie!

Sala pyszna i pełna mistycznych o-

zdób — jej ściany migocą złotem, potężne filary koryńckie je wspierają, pomiędzy filarami dziwne godła i napisy — ręce splecione, oko Opatrzności, dewizy trudne do zrozumienia. Pomimo mistycznych akcesoryów, kongres działa jawnie i jasno, jak dzień biały, przy którego świetle radzi. Polityczne i narodowe waśnie wykluczone z niego. Wprawdzie publiczności nie wpuszczają dla braku miejsca, lecz złożyli się z szczupłych, literackich dochodów, żeby drukiem ogłaszać sprawozdania z swoich posiedzeń.

W końcu długiej, czworościennej sali wznosi się estrada, z długim stołem, za którym siedzi staruszek z szerokiem, silnie sklepionem czołem. Włos ma długi, miękki, mlecznej białości. Broda biała jak mleko otacza twarz nad wiek czerstwą, z wyrazem łagodnym i poważnym. Oko ma przenikliwe, ze spojrzeniem niejako odbiegającem od bliskich drobnostek i strzelającem gdzieś daleko — w wszechświat i przyszłość. Dłoń ma białą i drobną jak u damy, ona i ruchy dystyngowane cechują magnata. Wolno mu przemawiać z fotelu. Jest to prezes kongresu, Wiktor Hugo, autor *Notre Dame de Paris.*

Kongres traktuje go z czcią, przystojącą wiekowi i geniuszowi. Niektórzy posuwają swe oznaki uszanowania do przesadnej adoracyi, mianowicie Włosi, Hiszpanie i Rossyanie.

Po każdej stronie prezesa zasiedli prezydenci narodowych delegacyj. Na jego lewicy widzimy wysokiego starca, z włosem białym, prawie jak u Wiktora Hugo i spływającym po szyję. Ma on głowę sławiańską, krótką, czoło wysokie zwężone u góry, z kosmykiem zarastającym nizko jego środek. Na długiej twarzy uwija się często sardoniczny uśmiech pessymisty. Białą brodę przykroił szpiczasto. Jest to Iwan Turgieniew.

Figurę na prawicy prezesa mógłby wziąć snycerz na model, gdyby chciał oddać jowialnego, krzepkiego Sylena. Twarz pyzata, rumiana — oko wielkie, czarne, przenikliwe — usta grube, zmysłowe, — łysinka oprawiona w obwódkę szpakowatą i kędzierzawą — ruchy godne syna południa — tak wygląda Mauro-Machi, autor, deputowany, patryota i prezes sekcyi włoskiej.

Chudy, blady mężczyzna w czarnej sutanie protestanckiego pastora jest Molesworth, prezes delegacyi angielskiej, mającej w swem łonie Duglasa Jerrold, Jana Taylor, (autora *Początku cywilizacyi*), panią George Elliot i t. p. Hiszpanom prezyduje Emanuel Gonzales, a p. De Santos, wielka figura za Pireneami, oraz prezes hiszpańskiej komisyi przy Wystawie, jest członkiem delegacyi. Niemiecki prezes, z nizkiem czołem, bujnemi, krętemi kędziorami i ponurą miną, nazywa się Schweichel. Prezydentami francuskiej delegacyi są Jules Clère i Jahyer.

Na bokach widzimy stoły sekretarzy, członków komisyi, stenografów. Poniżej estrady siedzą delegaci na rzędach ław pąsowych. Pomiędzy nimi mógłbym wyliczyć pięćdziesiąt imion słynnych. Siedzą w grupach; narodowość każdej grupy daje się łatwo poznać z ruchów i cery. Amerykanie zachowują się najspokojniej, chociaż największy blagier na ziemi, wydawca *Heralda*, przyszedł na posiedzenie. Francuzi nie mogą się wyrzec papierosów nawet na kongresie i palą. Zaraz na pierwszem posiedzeniu zrobili tytoń delegatem.

Podczątek debaty dowodzi już, iż niektórzy z obecnych władają równie dzielnie językiem, jak piórem. Sekretarz czyta sprawozdanie z poprzedniej sessyi, w którem znajduje się grzeczna uwaga Edmunda About o ambasadorach. Kongres zaprosił dyplomatów, rezydujących w Paryżu na swoje posiedzenia. Jedni przyjęli zaproszenie, inni uchylili się grzecznie. Odpisali, iż przy teraźniejszem zawichrzeniu Europy trudno dyplomacyi zajmować się sprawą ważną, ale pokojową, wymagającą myśli od trosk wolnej, chwili bez burz politycznych. Wszyscy wyrazili sympatyę dla kongresu, za co Edmund About wyraził wdzięczność autorów.

Gorąca natura ks. Lubomirskiego znalazła powód do gniewu w kokietowaniu rycerzy pióra z mistrzami intryg dyplomatycznych. W sierdzistej mowie chciałby on skłonić zgromadzenie do zaparcia się słów pana About. Na nieszczęście książę, którego pan Millaud w *Figarze* nazywa *le prince Lubo* — odzywa się za często i zadrasnął tym razem jednego z najdawniejszych Francuzów, który oskubał go też należycie w odpowiedzi i dowiódł, że chociaż zebrani na kongresie są wszyscy *des grands esprits*, *ils ne sont pas tous des gens d'esprit.*

Na porządku dziennym stoi rapport pierwszej komisyi o własności literackiej. Komissya stawia zasady: 1) że autor i jego spadkobiercy mają wieczyste prawo do dzieł ducha, czyli odbijania i sprzedaży swych książek, 2) że spadkobiercy powinni stracić ten przywilej, jeżeli przez lat 20 nie wydawali nowej edycyi pożądanego dzieła, gdyż [illegible] stwo nie może się wyrzec [illegible] spuści[illegible] skutkiem niedbalstwa lub złej woli potomków autora; 3) że po upływie pewnego terminu po śmierci pisarza, każdy wydawca powinien mieć wolność do odbijania jego dział, płacąc jednak pewien pewien podatek spadkobiercom.

Cała kwestya własności literackiej jest ciernistą i zawiłą. Juryści, wychodząc z prawnego pojęcia, iż nie ma różnicy w gatunkach własności, i że prawo do książki jest równie bezwzględnem jak do roli albo kapitału, znajdują szerokie pole do sprzeczki z sentymentalistami, którzy nazywają utwory pióra półwłasnością, i przyznają społeczeństwu przywilej korzystania z myśli raz wypowiedzianych, chociażby nawet autor zmienił swe poglądy, i pragnął zniszczyć wszystkie egzemplarze swej pracy. Ich zapatrywanie się na rzecz streścił najlepiej Edmund About. Zapytał on, czy społeczeństwo pozwoliłoby n. p. wycofać dzieła Woltera z cyrkulacyi, gdyby biskup Dupauloup był jego spadkobiercą i nie pozwalał odbijać nowych edycyj, dzieł, których tendencyę potępia?

Słuchałem wiele rozpraw, w parlamentach, wiecach i językach różnych, ale dysputa autorów z wszelkich krajów miała dla mnie urok nigdy jeszcze nie spotkany. Dzielność wygłaszanych myśli kazała zapominać o złej francuzczyźnie cudzoziemców Warto było słyszeć dowcip i logiczność francuzką w ustach p. About, satyrę Johna Lemoine'a, zabójczą jak sztylet i znaną wam z *Debatów*, subtelność włoską Mauro-Machi'ego, rossyjską chytrość Turgieniewa, takt jakiegoś młodego literata aż z Brazylii, z cerą Maura, rysami Indjanina, wytworność *granda*. Łacińska żywość debaty i skłonność do odbiegania od tematu (bo Francuzi na kształt nas źle sejmikują i są niezgodnego temperamentu) hamują gruntowni Niemcy i praktyczni Anglicy. Pomimo tego jednakże rozprawa rozstrzeliwa się i okazuje zbytek poczucia indywidualności w mówiących. Nie wygląda, aby kongres mógł zgodzić się na cokolwiek — ile głów, tyle stronnictw!

Dziwnym jednak bywa wpływ przewagi! Gdy dysputa wre najgoręcej, ktoś wzywa Wiktora Hugo do głosu. Wszyscy umilkli

. . Było cymbalistów wielu,
Ale żaden z nich nie śmiał zagrać przy Jankielu.

Jankiel dał się uprosić i bez Zosi, mówił półgodziny, logicznie i rzewnie, anekdotycznie i przekonywająco. Bronił on zasady, którą jeszcze w r. 1856 wniósł do senatu francuzkiego, gdy był parem Francyi. Wiktor Hugo uznaje dwóch głównych interesantów w własności duchowej — jej twórcę i ludzkość, a trzeciego podrzędnego — dziedziców autora. Pierwszy ma bezwzględne prawo do swego dzieła, chociażby władzy tej nadużywał. Szekspirowi wolno zniszczyć *Hamleta*, a nam, patrzącym na dzieło zniszczenia wypada utyskiwać, lecz nie przeszkadzać gwałtownie. Ale po zgonie autora myśl jego staje się własnością *de la domaine publique*. Nikomu nie wolno jej zmieniać, choćby opuszczeniem przecinka, ani zagłuszać przez powstrzymanie dalszych edycyj. Spadkobiercy mogą tylko żądać chleba z duchowego kapitału ojca, czyli żyć fizycznie z swej spuścizny Wychodząc z tej zasady proponował mówca ustawę, któraby z jednej strony zabezpieczyła ogół od tłumienia dzieł istniejących, z drugiej zmuszała wydawców do przyzwoitego dzielenia się zyskiem z spadkobiercami.

W mowach improwizowanych Hugo jest przyjemnym, logicznym i jednającym zwolenników Nie okazuje on wtedy maniery, właściwej swoim pismom, nie stawia tyle paradoksów, nie razi wielkiemi na pozór, a czczemi w gruncie frazesami. Jego mowa wywarła silny wpływ na kongres. Uproszono go, aby ją pozwolił wydrukować, żeby służyła jako podstawa do dalszych rozpraw w tej materyi. Kongres przyjmie bez wątpienia zasadę swego prezesa, a z czasem stanie się ona tłem prawodawstwa francuzkiego w kwestyach własności literackiej.

Nie przedłużając obrazów z dramatycznej, ożywionej sessyi, wspomnę tylko wypadek, okazujący liberałów rossyjskich w dziwnem świetle. Ze Turgeniew nie umie Polakom oddać sprawiedliwości, wiedzą wszyscy czytelnicy jego powieści. Profesor Kowalewski jednakże uchodzi za wyrozumiałego i dojrzałego człowieka. Przecież nazwał Spasowicza którego cytował jako powagę jurydyczną „*un Russe emminent*“... Jeden z delegatów polskich zwrócił jego uwagę na niesłuszność takiej aneksyi. W następnej mowie przyznał więc, że Spasowicz jest zarazem *un Russe et un Polonais*, Rossyanin-Polak, członek nowo wynalezionej narodowości, w której ramki pamowie panslawiści chcieliby prócz pana Spasowicza wpakować jeszcze wiele innych znakomitości...

Paryż, 22. czerwca.

SYGURD WIŚNIOWSKI.

OSTATNIA POCZTA

Na ostatnich dwóch posiedzeniach kongresu została kwestya bułgarska ostatecznie załatwioną. Wszystkie ważniejsze punkta są już uregulowane a tylko te szczegóły, które nie mogły być załatwione przy zielonym stole, lecz wymagają obecności na miejscu, jak mianowicie wytknięcie linii granicznej, zostały poruczone specyalnej komissyi. W ostatniej chwili reprezentanci Anglii i Austryi przeparli jeszcze wniosek, aby wszystkie twierdze bułgarskie a więc także Szumla i Warna zostały zburzone i z ziemią zrównane. Trudna i drażliwa sprawa ewakuacyi tych fortec stała się wskutek tego bezprzedmiotową. Kwestya t. z. militarnego posiadania Rumelii została załatwioną w sposób następujący: Turcyi przysłuża prawo utrzymywania dowolnej liczby wojsk na szczytach i w wąwozach bałkańskich, tudzież na południowej granicy Rumelii. Prawo to nie ulega żadnej kontroli, z tem jedynie zastrzeżeniem, że garnizony tureckie muszą się składać wyłącznie z wojsk regularnych. Wojsko tureckie ma prawo wolnego przechodu przez Rumelię, ale nie może zatrzymywać się w kraju po nad pewien ściśle oznaczony termin. Nie może być także pomieszczanem w domach, tylko w obozach pod namiotami. Dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego utworzoną zostanie w Rumelii lokalna żandarmerya złożona z chrześcijan i muzułmanów. Na wniosek Francyi uchwalił dalej kongres jednogłośnie zupełną wolność i równouprawnienie wszystkich wyznań w Bułgaryi i Rumelii. Wszystkie uchwały w kwestyi bułgarskiej powzięte zostały wprawdzie w obecności ale bez udziału reprezentantów Porty. Tureccy pełnomocnicy zachowali się zupełnie biernie; nie protestowali ale też niczem nie dali do poznania, że przystępują do uchwał powziętych.

Bierne zachowanie się delegowanych Porty na kongresie tłómaczy korespondent *National Zeitung* w sposób następujący: „Reprezentanci Porty nie otrzymali w żadnej sprawie szczegółowych instrukcyj. Natomiast odebrali wskazówkę, aby się zachowali odpornie i aby zawsze, ilekroć kongres zażąda od nich czego, oświadczali, że Turcya ulega tylko przemocy (*force majeure.*)

Gdyby w pałacu sułtańskim istniała jaka odpowiedzialna rada, możnaby mieć nadzieję, że przekonałaby ona sułtana o potrzebie ustąpienia; ale tak nie jest. W Turcyi zawsze tak bywało, że golarze i kawiarze zostawali w. wezyrami. W ostatnim czasie pierwszy lepszy służący w kiosku gwiazdzistym, który wpadł w oczy sułtanowi, wywierał na niego taki sam wpływ jak Savfet basza lub inny minister. Z tego też powodu trzeba być przygotowanym na wszelkiego rodzaju niespodzianki ze strony Porty niemniej i na to, że w ten lub inny sposób trzeba będzie przemocą przeprowadzić uchwały kongresowe. Wprawdzie stoi tym razem Porta wobec zjednoczonej Europy i stanowczej pressyi Anglii, podczas gdy Austrya ze swej strony również przyczyni się do przeprowadzenia uchwał berlińskich, ale to wszystko nie wyklucza jeszcze możliwości, że postawa Porty może sprowadzić niemiłe zajścia, mimo że układy pomiędzy głównemi mocarstwami na lepsze weszły tory.“

Dotychczasowy przebieg obrad kongresowych jest według berlińskiego korespondenta *Köln. Ztg.* następujący: Pierwszych 4—6 dni poświęcono wyjaśnieniu sytuacyi i ugrupowaniu się mocarstw. Następnie przystąpiono do obrad nad kwestyą bułgarską, przyczem oczywiście odbywały się także poufne narady pomiędzy pojedynczymi członkami kongresu. Między Anglią i Austryą przyszło do stanowczego porozumienia, które zostało jeszcze bardziej wzmocnione rewelacyami dziennika *Globe*. Potem nastąpiła nagle przerwa w obradach, spowodowana po części uporem i niedostateczną informacyą delegatów rossyjskich a po części oporem ze strony Turków, którzy nie chcieli zgodzić się na ustąpienie wojsk tureckich z północno-bułgarskich fortec. Zdawało się, że wskutek wszystkich tych sprzeczności nastąpi zerwanie dalszych układów, gdy nagle w piątek sytuacya przybrała cechę pokojową. W sobotę obradowano nad granicami północnej Bułgaryi a w niedzielę omówiono w poufnych pogadankach przyszłe granice południowej Bułgaryi. Rezultat jest wiadomy.

Times streszcza w następujący sposób rezultat poufnych pogadanek członków kongresu: „Bałkan, jako granica Bułgaryi, będzie strategicznie obsadzony i ufortyfikowany przez Turków. Sofia, strategicznie odgraniczona, i Warna przejdą w posiadanie Bułgaryi. Bośnia wraz z Hercegowiną zostanie albo stale zajętą przez Austryę, albo też tylko militarnie obsadzoną. Antiwari przejdzie w posiadanie Czarnogóry, ale port tamtejszy będzie morzem zamkniętem (*mare clausum*) i przystępnym tylko dla czarnogórskich statków kupieckich. Wybrzeże nad morzem Egejskiem zostanie znacznie rozszerzone i pozostanie w posiadaniu Turcyi. Grecya otrzyma przystań Volo i nieznaczną rektyfikacyę granic w Tessalii i Epirze. Kreta zostanie przyłączoną do Grecyi; Batum i Kars przejdą w posiadanie Rossyi; Serbia i Czarnogóra będą przedzielone od siebie pasem co najmniej 22 kilometrów szerokim. Austryi jako protektorce Bośnii i Hercegowiny poleca się, ażeby w interesie Europy i pokoju europejskiego przeszkodziła połączeniu się Serbii z Czarnogórą na wypadek, gdyby Serbom zachciało się w miejsce ks. Milana powołać na tron serbski ks. Nikitę czarnogórskiego. Austrya ma także czuwać nad linią handlową, łączącą kontynent z Saloniką.“

Polit. Corresp. donosi z Berlina, że sprawa ewakuacyi łączy w sobie oddanie fortec przez Turków i wycofanie wojsk rossyjskich. Turcy mają stawiać jeszcze opozycyę przeciw przyłączeniu Sofji, zakazowi trzymania wojsk w zachodniej Rumelii i utworzeniu milicyi bułgarskiej, oraz nie chcą opuścić Warny. Nie pomogły nawet bardzo silne przestrogi księcia Bismarcka. Organ ten dodaje, że w Anglii powstała wielka opozycya przeciw zezwoleniu rządu angielskiego na odstąpienie Bessarabii; i że sprawa ta wcale jeszcze nie jest załatwioną a nadchodzi chwila, w której Austrya wystąpi w niej ze względu na jej dla monarchii ważność. Co się tyczy Serbii i Czarnogóry, to nie na wezwanie Rossyi, ale z własnej inicyatywy już przed kongresem księstwa te układały się i teraz układają się z Austryą i wyznają, że ich przyszłość całkiem od niej zależy.

Jeżeli się sprawdzi wiadomość o rewolucyi w Kanei i ustąpieniu z tego miasta gubernatora i załogi tureckiej, to wyspę Kretę można będzie uważać za straconą dla Turcyi. Kanea jest głównem miastem na wyspie a pozycya Turków była tam najmocniejsza.

Polit. Corresp. podaje z Konstantynopola wiadomości, że Porta postanowiła nie przepuszczać nadal przez Bosfor statków rossyjskich, które z Czarnego morza woziły do San Stefano wojska i amunicyę.

O zajściach kaliskich otrzymał *Dziennik Poznański* list od swego korespondenta ostrowskiego. Wyjmujemy zniego nowe szczegóły: „To, co piszę, wiem z ust tych, którzy w dniu 23 b. m. znajdowali się w kościele św. Mikołaja i świadkami byli zaburzeń i scen gorszących, wywołanych przez żydów kaliskich. Po dwunastej godzinie w dniu pomienionym, kiedy kapłan ze św. Sakramentem zstępował ze stopni ołtarza, dały się słyszeć trzy strzały z cel kościoła, wyżej umieszczonych, a zarazem rzucono kamień na księdza celebrującego, który jednakowoż żadnej nie doznał rany. Raniony tylko został niejaki p. Bogacki, urzędnik państwa Ordegów. Powstał zgiełk i ścisk a w skutek tego zatrzymała się procesya. Dopiero po chwili udano się dalej z procesyą. Tymczasem uderzono w dzwony, na których głos masa przybyła ludu a między innemi i wyżsi naczelnicy żandarmeryi i wojsko, niestety niezbyt liczne. Jeden z naczelników wyższych żandarmeryi, a jak mi mówiono, dwóch znajdowało się w ciągu procesyi przy boku celebrującego kapłana, kiedy tymczasem żołnierze obstawili kościół. W mieście i nad rzeką, gdzie szła procesya, te same powtarzały się sceny. Rzucano kamieniami — jak mi zaręczano — na księdza i monstrancyą, wywracano i niszczono ołtarze. Ponieważ wiedziano, iż to żydzi przebrani wywołali rozruchy w kościele — kobiety, dzieci i wszystko co żyło, rzuciło się na nich. Żydzi widząc, iż są w mniejszości, poczęli uciekać do synagogi, ale za nimi udał się i tłum. Tu nowa rozpoczęła się walka, w której kilku zabito a wielu podobno raniono. Liczbę zabitych i rannych najrozmaiciej podają. Mówią o kilkunastu zabitych a przeszło stu rannych. Dzisiaj, wtorek wieczorem, kiedy piszę, od jednego z urzędników pruskich, który co dopiero wrócił z Kalisza, dowiaduję się, że obawiają się powtórzenia się scen niedzielnych. Wojsko kaliskie wzmocniono oddziałem huzarów — wszakże tak władza wojskowa jak policyjna zachowują się biernie. Rozdrażnienie nie do opisania. Prawie wszystkie okna w mieszkaniach żydowskich powybijane, przed kościołami katolickiemi i synagogą wojsko — żydzi co mogą wynoszą z Kalisza — i uciekają przez granicę.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 czerwca. *Pol. Cor.* donosi z Berlina: Na ostatniem posiedzeniu kongresu przyjęty został wniosek Austryi i Francyi, aby w Bułgaryi i Rumelii wszystkie wyznania były równouprawnione. Toczą się układy w kwestyi regulacyi spraw kolejowych. Na jutrzejszem posiedzeniu kwestya grecka będzie zapewne najważniejszym punktem obrad. Wszystkie wskazówki o koncesyach, które mają być uczynione Grecyi, są dotąd bardzo nieokreślone. Skromny wymiar tych koncesyj znajdzie zapewne opór i u Greków i u Turków. W kołach rossyjskich objawiają się od niedawna przychylniejsze dyspozycye wobec helleńskich dążeń. Pełnomocnicy rossyjscy oczekują z pewną obawą dyskusyi nad kwestyą wynagrodzenia kosztów wojennych w Armenii. Z narad, które odbywały się ostatniemi dniami między hr. Andrassym i Haymerlem a delegatami Porty, wnoszą, że wkrótce rozpocznie się w kongresie dyskusya nad Bośnią i Hercegowiną. Przy tej sposobności pełnomocnicy tureccy opuszczą zapewne swoją rezerwę i wystąpią z oświadczeniami, które okażą całą przepaść, jaka dzieli ich stanowisko od zapatrywań mocarstw.

Wiedeń, 27 czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: Utrzymują, że Rossyanie w ostatnich dniach wykonali ważne ruchy, które mają na celu koncentracyę i przygotowanie się na wszelki wypadek. W Rumelii i Bułgaryi chcą Rossyanie ustawić armię bułgarską. W ogóle postępowanie komendy rossyjskiej sprawia wrażenie, że usposobienie w głównej kwaterze jest wojownicze.

Z Aten donosi *Polit. Corr.*: W okolicy Kanei toczy się od trzech dni zacięta walka między Turkami a kreteńskimi powstańcami.

Peszt, 27 czerwca. W Izbie niższej podczas obrad nad petycyami w kwestyi wschodniej odpowiedział minister-prezydent Tisza na wywody Helfyego, że nie może to nigdy leżeć w interesie Węgier, aby słowiańskie państwa podały sobie ręce na granicy węgierskiej i „opłątały łańcuchem nasze stopy.“

Berlin, 27 czerwca. Książę Gorczakow był na dzisiejszej sesyi i będzie na jutrzejszej. Skoro załatwiona zostanie ostatecznie kwestya bułgarska, nastąpią obrady nad Serbią i Czarnogórą. Rossya nie rości sobie wpływów nad Dunajem, co znacznie ułatwia właściwe kwestye. Retrocessya Bessarabii żądana jest tylko po Kilię. Ujścia Sulińskie zostałyby przy Rumunii. Być może, że po zamknięciu robót ogólnych, pełnomocnicy zostaną tu jeszcze dla załatwienia szczegółów. Ponownego zebrania się kongresu dla ratyfikacyi nie należy oczekiwać. Ponieważ reprezentanci greccy uwiadomieni zostali o tem, że Grecya przypuszczona będzie z głosem doradczym do dyskusyi nad sprawami greckiemi, więc rząd ateński przyszle im formalne pełnomocnictwa.

Berlin, 27 czerwca. Wiadomość o zawarciu ugody między rządem pruskim a synem zmarłego króla hanowerskiego, księciem Ernestem Augustem, nie ma podstawy.

Rzym, 27 czerwca. Dziennik urzędowy donosi, że traktat handlowy z Austryą, Belgią i Szwajcaryą przedłużony został do 31 grudnia.

Londyn, 27 czerwca. W Izbie niższej odpowiada Northcote, iż nie ma urzędowych doniesień, jakoby baszybożucy dopuścili się morderstw na dzieciach i kobietach w pobliżu Kanei, i mniema, że sprawozdania dzienników są przesadzone. Layard otrzymał polecenie, aby wniósł remonstracye. Komendant zatoki Suda donosi, że panuje tam spokój.

Londyn, 27 czerwca. Grecya żąda ubezpieczenia przyszłej autonomii greckich prowincyj Turcyi w drodze europejskiej kontroli. Tureccy pełnomocnicy zdają się uważać stypulacyę o zrównaniu z ziemią twierdz bułgarskich za warunek do przyjęcia, nie będą prawdopodobnie robić dalszych zarzutów i zaprzeczają, jakoby Turcya stawiała przeszkody dowozom prowiantu dla Rossyan. W najnowszym czasie przyszło do pojedynczego znoszenia się między rossyjskimi a tureckimi pełnomocnikami. Wraz z oznaczeniem terminu ewakuacyi dla Rossyan wytknięto i Turcyi termin opuszczenia twierdz.

Wiedeń, 28 czerwca. *Wiener Zeitung* zamieszcza następujące Najwyższe pismo odręczne:

„Kochany książę Auersperg! Widzę się spowodowanym odroczyć Radę Państwa od 27 czerwca aż do dalszego czasu. Z żywem zadowoleniem wyrażam przy tej sposobności członkom obu Izb Rady Państwa Moje zupełne uznanie i Moje cesarskie podziękowanie za ofiarną gorliwość i patryotycznego ducha, z jakim dokonali trudnego dzieła ugody w sposób odpowiedni interesom obu stron i dobru całego państwa. Zarazem wyrażam niepłonną nadzieję, że uczucie nierozłącznej spójni i świadomość wspólnych interesów coraz głębsze zapuści korzenie w obu połowach monarchii, i że całe państwo potężnie rozwijać się będzie na wzmocnionych ponownie podstawach wśród zgodnego współdziałania wszystkich sił.“

Wiener Zeitung ogłasza równocześnie wszystkie ustawy ugodowe.

Wiedeń, 28 czerwca. (*Tel. pryw.*) *Neue fr. Presse* mniema, że okupacya Bośnii i Hercegowiny przez wojska austryackie nastąpi jeszcze przed upływem dwóch tygodni.

Z Berlina donoszą temuż dziennikowi, że rokowania między Austryą a Turcyą w kwestyi Bośnii i Hercegowiny postąpiły tak dalece, że Turcya już zgadza się na zajęcie Hercegowiny, ale na okupacyę Bośnii jeszcze nie zezwoliła. Przypuszczają tu, że Turcy poddadzą się postanowieniom kongresu w tej sprawie, a wtedy Austrya otrzyma upoważnienie do zajęcia obu tych krajów w imieniu Europy.

Berlin, 28 czerwca. (*Tel. pryw.*) Do tutejszej *Nordd. Allg. Zeitung* telegrafują z Wiednia, że okupacya Bośnii i Hercegowiny przez wojska austryackie nastąpi w przeciągu 14 dni. *Nordd. Allg. Zeitung* dodaje, że według zdania dobrze poinformowanych kół berlińskich okupacya ta nastąpi jeszcze wcześniej. Ten sam dziennik przemawia za tem, aby Austrya zajęła także Serbię.

Londyn, 28 czerwca. *Times* donoszą, że królowa otrzymała wiadomość, iż kongres za dziesięć dni ukończy swe prace.

W Therapii uwięziono 26 b. m. około 20 indywiduów, podejrzanych o spisek na korzyść Murada. Sułtan zatrwożony sprawozdaniem ministra policyi, który przedstawił partyę Muradystów jako wzrastającą, kazał wzmocnić garnizon stolicy o 25.000 wojska.

Times donoszą, że na środowem posiedzeniu kongresu ks. Gorczakow wygłosił mowę, w której się wyraził w następujący sposób: „Moi koledzy zrobili w imieniu Rossyi ustępstwa, które o wiele przekraczają pierwotnie zamierzone koncesye; znam jednak zanadto dobrze uczucia moich kolegów, aby wnosić zarzuty przeciw tym koncesyom, pragnę tylko oświadczyć, że Rossya poniosła te ofiary dla pokoju i że nie dążyła do małodusznego lub egoistycznego celu“. Lord Beaconsfield wyraził admiracyę dla Gorczakowa, uznał w imieniu kongresu jego pojednawcze usposobienie i wyraził nadzieję, że w dalszym toku obrad kongres znajdzie je w równym stopniu.

Londyn, 28 czerwca. Śledztwo przeciw Marvinowi wykazało, że pisarz ten 30 maja pomagał dwom wyższym urzędnikom kopiować memorandum rossyjsko-angielskie — i zaraz tego samego dnia pojawiło się streszczenie dokumentu w *Globie*. Później kopiował Marvin cały tekst, który *Globe* ogłosił.

Londyn, 28 czerwca. Zajmujący posadę w ministerstwie spraw zewnętrznych pisarz Marvin stawiony dziś został przed sąd jako oskarżony o udzielenie redakcyi dziennika *Globe* angielsko-rossyjskiego układu.

Ateny, 28 czerwca. Kreteńskie zgromadzenie narodowe uwiadomiło konsulów, że w Apokoronie znajduje się 2.500 chrześciańskich rodzin bez chleba i dachu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 27 czerwca 1878, godzina 2. min. 15. Losy kredytowe 164·25, Węg. akcye kredyt 226·—. Akcye anglo-austr. 111·—, Akcye banku Union 68·—, Akcye kolei Karola Ludwika 256·25, Akcye kolei północnej 215 75, Akcye kolei południowej 77 50, Akcye kolei Alföld 122 25, Akcye kolei Elżbiety 172·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 123 75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 116 75, Akcye kolei Rudolfa 120 50. Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 68·—, Galic. oblig. indemn. 86·— Losy z r. 1864 139·50 Akcye kolei siedmiogrodzkiej 109 75, Akcye banku obrotowego 107·75 Losy tureckie 25·25. Akcye kolei węg.-galic. 84·—, Akcye kolei państwowej 257·—. Akcye banku związkowego 94·50 Rubel papierowy 1·19¾. Węgierskie losy 80 75. Marki niem. 57·65, Węgierska renta —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 28go czerwca, godzina 10 minut 42. Akcye kredytowe 249 60. Anglo-Austr. 114 10, Unionsbank 68 50. Kolej Karola Ludwika 256·25, południowa 77 50. Rubel papierowy 1·19¾, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor 9·34½. Usposobienie bardzo silne.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 27 czerwca 1878.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	253	50	256	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	121	50	124	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	249	—	252	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	—	224	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	80	85	60
„ „ „ 4% „	79	60	80	60
„ „ „ 5% okresowe	84	80	85	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	65	90	50
Listy dłużne Z. kr. wł. 6% w. a.	90	—	91	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	90	86	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	25	90	75
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	44	5	54
Dukat cesarski	5	49	5	59
Napoleondor	9	33	9	42
Półimperyał	9	52	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	74	1	84
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	57	40	58	40
Srebro	101	50	103	50
Kupony w srebrze	101	—	103	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 25 czerwca 1878.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	64.10	64 25
luty-sierpień	63.95	64.10
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.—	66.15
kwiecień-październik	66.—	66.15
Losy z roku 1839 całe	334.—	336.—
„ „ 1839 piąta część	334.—	336.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.75	109.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	113.75	114.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	122.—	122.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	139.—	139.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	138.25	138.75
Renty Como po 42 lir. aus.	24.—	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.50	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	98 75
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.50	74 65
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	103.—	103.50
Bukowiny	82 25	82.75
Galicyi	86.—	86.30
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	76.50	77.25
Węgier	77.—	77.50
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	111.75	112.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	242 30	242.50
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	765.—	775.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	843 —	845.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	463 —	464.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	171.75	172 25
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	2159.—	2164.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	253.—	253.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	122.50	123.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	259.—	260. —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.—	77.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84.—	84 50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	108.75	109 25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	90.—	92 —
„ „ „ „ „ „ w 30 „ 7%	95.50	96 50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5%	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79 50	—.—
„ „ „ po 5%	85.—	85.25
„ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.—	85 25
Gal. banku hipot. po 6%	89.75	90 25
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	90.—	90.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	94 75	95,25
„ „ „ po 5%	86.50	86.75
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	73.—	73 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w sr.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	103.—	104.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	97.75	98.25
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.75	102.25
„ „ „ „ II. emisyi	100 50	101. —
„ „ „ „ III.	98.10	98.30
„ „ „ „ IV. „	97.—	98.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1866	80 50	81.—
z r. 1867	81.—	81.50
z r. 1868	74 25	74 75
z r. 1872	68 75	69.25
Węg. gal. kol. à 200 zł 5% w srebrze	68.45	68.80
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. s.	162.—	163 50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.75	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	95.	95.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14 50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28 25	29 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14·50	15 —
Salma po 40 zł. m. k.	40.75	41.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	34.—	34.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20 50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	[illegible]	121 —
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	23 60	24.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28 25	28 75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116 95	117 25
Paryż za 100 fr.	46 65	46.70
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.58.—	5.59—
„ pełnej wagi	5 58 —	5.59 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.38.—	9.39. —
Rossyjski imperyał	9.62 —	9.64 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.10	102 20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej
Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 27 czerwca 1878.

	zł.	kr.
Jednolity dług państwa w banknotach	64	30
„ „ w srebrze	66	30
Renta w złocie	74	70
Losy pożyczki z roku 1860	113	75
Akcye banku wiedeńskiego	847	—
„ „ kredytowego	247	75
Londyn	116	55
Srebro	101	70
Napoleondor	9	35
Dukat cesarski men.	5	54
100 marek niemieckich	57	65

Dziennik Urzędowy.

(3760) **Edykt.**

L. 4252. Komisya hipoteczna sądu ulanowskiego oznajmia, że arkusze posiadania wraz z aktami do założenia księgi gruntowej dla gminy Studzieniec się odnoszącemi, złożone zostały do przejrzenia w c. sądzie powiatowym w Ulanowie.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania wnosić należy w sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym w dniu 30 czerwca 1878 w którym dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Ulanów 23 czerwca 1878.

(3761 1—3) **Edykt.**

L. 1761. C. k. sąd powiatowy w Zasowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprz. zakł. kredytowego włościańskiego we Lwowie w sumie 196 złr. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod N. 10/9 w Glinach wielkich położonej do masy spadkowej Mateusza Sałagaja należącej według protokołu z dnia 20 stycznia 1870 l. 1894. zastawniczo opisanej w trzech terminach, na dniu 25 czerwca 16 lipca i 13 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 500 złr. w. a.

Wadyum wynosi 50 złr.

Zasów dnia 2 maja 1878.

(3756 1—3) **Edykt.**

L. 393. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że na rzecz c. k. uprz. zakł. kredytowego włościańskiego we Lwowie celem uzyskania wierzytelności jego w kwocie 366 złr. 4 ct. w. a. z pn. od dłużnika Jana Szeiba należącej mu się, realność pod l. k. 8/44 w Rehfeldzie położona rzeczonego dłużnika własna ciała tabularnego nie stanowiąca w trzech terminach t. j. dnia 2 lipca 1878 dnia 7 sierpnia 1878 i dnia 12 września 1878 każdym razem o godzinie 10 zrana w kancelaryi tutejszego sądowej na publiczną licytacyę wystawioną, i najwięcej ofiarującemu za złożeniem wadyum 80 złr. wal. au. sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w dotyczących aktach registratury tu sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Bóbrka dnia 29 stycznia 1878.

(3759 1—3) **Edykt.**

L. 5752. C. K. Sąd powiatowy Tyczyński rozpisuje publiczną sprzedaż realności pod N. 144. w Borku starym położonej Wojciecha Paśka własnej celem zaspokojenia należytości Abrahama Tennenbauma w kwocie 400 złr. w. a. w trzech terminach a mianowicie dnia 18 lipca, 19 sierpnia, i 19: września 1878, każdym razem o godz 10, rano

Cena wywołania 2260 złr. 60 ct.

Wadyum 227 złr,

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie przejrzeć można.

Tyczyn dnia 31 grudnia 1877.

(3718 1—3) **Edykt.**

L. 5372. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie czyni wiadomo, że w skutek odezwy c. k. sądu krajowego we Wiedniu z dnia 16 kwietnia 1878 l. 25592 na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprz. banku narodowego we Wiedniu w sumie 3755 złr. 28 ct. w. a. z pn. dozwolona egzekucyjna publiczna sprzedaż w obwodzie Stanisławowskim położonych jak dom. 87. pag. 447 do dłużników Mojżesza pp. Mojżesza i Sawy Breitbartów należących dóbr Temerówce w tutejszym sądzie w trzech terminach a to 11 lipca 1878 8 sierpnia 1878 i 12 września 1878 się obędzie.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki w sumie 16000.

W pierwszym i w drugim terminie dobra te niżej ceny wywołania w trzecim terminie zaś niżej sumy 12000 nie będą sprzedane.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania mianowicie sumę 1600 złr. bądź w gotowiźnie lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności bądź w listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego lub aust banku narodowego albo też w galicyjskich obligacyach indeminizacyjnych wedle ostatniego tychże kursu do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Austryacki bank narodowy od składania wadyum jest uwolniony.

O czem się strony interesowane i wiadomych wierzycieli hipotecznych do własnych rąk zaś tych wierzycieli hipotecznych którzyby dopiero po 31 marca 1878 do tabuli krajowej weszli przez ustanowionego kuratora p. adw. Dra. Eminowicza zawiadamia.

Stanisławów 11 maja 1878.

(3753 1—3) **Licytacya** L. 5364

przymusowa sumy 750 złr. Mon. Kon. na części realności dłużnicki Chaji Franzos Nr. tab. 1086 na rzecz tejże prenotowanej na tejże części realności dla Chaje Schewy Franzas sumie 250 rubli sr. superprenotowanej odbędzie się w tutejszym sądzie w bió... l. 4 12 lipca i 6 sierpnia 1878 o 10 godzinie przedpołudniem za gtówkę a na drugiem termininie także niżej swej wartości.

Wyciąg tabularny można przejrzeć w sądzie.

O tem zawiadamia się interesowanych zaś później do tabuli weszłych lub którymby uchwała licytacyjna niemogła być doręczona na ręce ustanowionego kuratora ad actum tutejszego adwokata Dra Orusteina.

C. k. sąd powiatowy

Brody dnia 15 czerwca 1878.

(3721) L. 9058.

Zniesienie konkursu wierzycieli.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu biorąc wykazanie uskutecznionego podziału końcowego majątku do masy rozbiorowej Salamona Karola należącego między wierzycieli konkursowych do wiadomości sewi uznaje postępowanie w tej sprawie konkursowej za ukończone i znosi konkurs do majątku Salamona Karola kupca w Tarnopolu pod dniem 3 grudnia 1875 l. 14515 otwarty.

Tarnopol dnia 3 czerwca 1878.

(3724 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3919. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż realności pod l. 291 w Białej położonej Maryi Anny Czechowej własnością będącej rezolucyą z dnia 9 marca 1878 l. 9437 w celu zaspokojenia wierzytelności spadkobierców Edwarda Schwarca w kwocie 504 złr. w. a. rozpisana w dniu 18 lipca 1878 o godzinie 11 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z powyższej daty z objętemi z tą zmianą, iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Biała dnia 4 czerwca 1878.

(3757 1—3) **Kundmachung** Zl. 627.

Vom Janower k. k. Bezirksgerichte wird in Sachen des Leisor Schnerkel wider Josef und Josefa Loster zur Befriedigung der Summe von 46 fl. ö. W. die exekutive öffentliche Feilbiethung der Realität sub. N. 85 zu Janów am 17 Juli, 14 August und 11 September 1878 um 10 Uhr Vormittags vorgenommen werden.

Der Schätzungspreis beträgt 130 fl. das Vadium 13 fl. ö. W.

Vom k. k. Bezirksgerichte

Janów den 13 Februar 1878.

(3755 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2507. Na dniu 19 lipca i 23 Sierpnia 1878 odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności pod l. k. 249 w Bohorodczanach masy leżącej Piotra Wiczkowskiego własnej na zaspokojenie długu Süsie Daks w kwocie 200 złr. w. a. z pn.

Cena szacunkowa 390 złr. w a..

Wadyum 156 złr. w. a.

Realność pomieniona nie stanowi ciała tabularnego i na obu terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tejże realności tudzież resztawarunków licytacyjnych w sądzie mogą być przejrzane.

C. k. sąd powiatowy

Bohorodczany 27 kwietnia 1878

(3730 1—3) **Edykt.**

L. 3549. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie, podaje do powszechnej wiadomości, iż dnia 19 lipca, 2 i 16 sierpnia 1878, każdym razem o 9 z rana odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. 182 w Błazowy położonej Jana Pleśniaka własnej w celu zaspokojenia wierzytelności Abrahama Scheinbacha w kwocie 36 złr. 35 ct. a. w. z pn pod warunkami rezolucyą tut. sądową z dnia 4 lutego 1877 l. 6072 wskazanemi.

Strzyżów 17 czerwca 1878.

(3725 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 4360. Niniejszem uwiadamia się, że wybór wydziału wierzycieli masy rozbiorowej Reginy Wellisch do której dobra Barwinek, Zyndranowa i Tylawa należą, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Dukli na dniu 19 lipca 1878 o godzinie 10 przedpołudniem.

O tem uwiadamia się wierzycieli masy z wezwaniem do wyboru przystąpić.

C. k. sąd powiatowy

Dukla 2 czerwca 1878.

(3722 2—3) **Ogłoszenie.** L. 4063

Złoczowski c. k. miej. deleg. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadmości. że w sądowem zabudowaniu odbędzie się przymusowy przetarg kawałka pola w Zazulach położonego do realności l. kns. 148. należącego Iwana Zazuli własnego na rzecz Jewki Zazuli celem zaspokojenie kwoty 30 złr a. w. z pn. a to na dniu 19 lipca i 9 sierpnia 1878 tylko powyżej lub za cenę szacunkową dwadzieścia złr. zaś na dniu 28 sierpnia 1878 i poniżej tejże każdym razem o godzinie 10tej rano pod warunkami w tusądowej registraturze do przejrzenia złożonemi tudzież iż w razie by wierzyciel który niechciał przyjąć przed przewidzianem wypowiedzeniem wierzytelności kupiciel jest winien długi te o ile cena kupna takowe pokrywa przyjąć

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Złoczów dnia 29 maja 1878.

(3731 1—3) **Edykt.**

L. 301. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi rozpisuje publiczną sprzedaż gospodarstwa pod l. 1 w Szabelni na 80 złr. oszacowanego, do masy spadkowej Ilka Grura należącego na zaspokojenie pretensyi Samuela Kreutzer w kwocie 30 złr. z pn. w terminach dnia 17 lipca, 14 sierpnia i 23 września 1878, każdym razem o godz. 10 przedpołud.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Żółkiew 6 marca 1878.

(3672 2—3) **Edykt.** L. 4990

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę c. k. uprzwil. banku hipotecznego we Lwowie w celu ściągnięcia sumy 2400 złr. z pn. egzekucyjna sprzedaż należącej do dłużników małżonków Racheli i Majera Hirschów realność pod l. 35 w Kołomyi w dwóch na dzień 19 lipca i 23 sierpnia 1878 każdym razem na godzinę 9 przed południem wyznaczonych terminach zostanie przedsięwziętą, za cenę wywołania przyjętą wartość szacunkową pomienionej realności w kwocie 25521 złr. w. a. że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 2552 złr. 10 w. a. w gotówce lub w papierach publicznych które do ulokowania kapitałów małoletnich są przydatne ze realność powyższa w wyznaczonych dwóch terminach tylko za lub powyżej ceny szacunkowej zostanie sprzedaną na wypadek nieuzyskania tej ceny kupna do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 23 sierpnia 1878 godzinę 4 popołudniu wyznaczonym został że dla wszystkich tych którzyby później do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyjna albo wcale nie albo dość wcześnie nie mogła być doręczoną kurator w osobie adwokata Dębickiego ze substytucyą adwokata Rascha został ustanowionym na koniec że akt oszacowania w mowie będącej realność tudzież reszta warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

Kołomyja dnia 7 czerwca 1878.

(3681 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 25930. W celu zabezpieczenia dostawy konserwy na gościncu państwowym w Żółkewskim okręgu budowniczym na lata 1879—1880 i 1881 odbędzie się w dniu 23 lipca 1878 o godzinie 12 w południe, w c. k. Starowstwie w Żółkwi licytacya przez składanie ofert. Ilość dostawić się mającego sztru w roku 1879 wynosi 2657 metrów sześciennych, zaś suma fiskalna 9138 złr. 23 centów a. w.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące, jak niemniej wykaz przestrzeni na której materyał ten dostarczyć należy przejrzane być mogą w wymienionym Starostwie, gdzie także oferty, na cały trzechletni okres czasu, lub tylko na rok 1879, stęplem na 50 centów i w 5% wadyum zaopatrzone, z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale także i literami w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mają. Oferty nie ułożone według wzoru podanego w §. 46 warunków licytacyi, lub nie złożone w terminie, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 12 czerwca 1878.

(9726 1—3) **Edykt.**

L. 1687. C. k. sąd powiatowy odbędzie dnia 25 lipca, 8 i 22 sierpnia 1878 o godz. 10 rano licytacyjną sprzedaż części realności w Pułankach pod l. 58/33, na 360 złr. w. a. oszacowanej.

Wadyum 10/100 warunki w registraturze.

We Frysztaku 23 maja 1878.

(3423) **Edykt.**

L. 3928. C. k. sąd powiatowy w Bełzie, podaje do wiadomości, że wskutek uchwały lwowskiego c. k. sądu krajowego z dnia 20 kwietnia 1878 l. 20090 Maksym Dmytruk z Oserdowa marnotrawcą uznany i i dla tegoż kuratorem Gmytro Kożuszko z Oserdowa ustanowionym został.

Bełz dnia 13 maja 1878.

(3405 1—3) **Edykt.**

L. 3129. C. k. sąd obwodowy Rzeszowski zawiadamia Antoniego Kozidza, Franciszka Gołębiowskiego, i Marcina Kozę, zmiejsca pobytu i życia niewiadomych, a wrazie ich śmierci ich niewiadomych, spadkobierców iż przeciwko nim Mendel Eckstein pod dniem 13 kwietnia 1878. L. 3129 wniósł pozew o zawyrokowanie zgaśnięcia ich prawa do nadania im innych gruntów i wykryślenie tego prawa ze stanu biernego dóbr Gorzyce w załatwieniu którego termin 90 dniowy do obrony pisemnej wyznaczono i dla pozwanych kuratora w osobie adwokata dr. Wawrauscha z zastępstwem adwokata dr. Alsa ustanowiono.

Wzywa się tedy pozwanych by ustanowionemu kuratorowi swoje środki dowodowe udzielili, lub innego zastępcę sobie obrali i o tem sądowi donieśli, gdyż inaczej złe skutki z tego zaniedbania wynikłe sami sobie przypisać winni będą.

Rzeszów 16 maja 1878.

(3713 1—3) **Konkurs.** L. 4652.

Posada radcy sądu krajowego z płacą VII klasy rangi przy sądzie obwodowym w Przemyślu, a w razie przeniesienia przy innym sądzie kolegialnym jest do obsadzenia.

Ubiegający się o powyższą posadę, wniosą podania swe do 25 lipca 1878 do prezydyum sądu obwodowego w Przemyślu.

Lwów 25 czerwca 1878.

(3736 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 29186. Gdy kupony od akcyi z prawem pierwszeństwa krakowsko-górnoszląskiej kolei żelaznej z dniem 1 lipca 1878 wychodzą, przeto zarządziła c. k. dyrekcyą długów państwa we Wiedniu nowy nakład arkuszów kuponowych do znajdujących się w prywatnych rękach rzeczonych akcyi i przesłała takowe w liczbie tysiąc czterysta sztuk c. k. głównemu urzędowi podatkowemu i zbiorowemu w Krakowie w celu wydania ich odnośnym posiadaczom akcyi.

W skutek wezwania pomienionej dyrekcyi z dnia 15 b. m. l. 2344 poleca się równocześnie c. k. głównemu urzędowi podatkowemu i zbiorowemu w Krakowie, aby nadesłane tam rzeczone arkusze kuponowe powydawał według instrukcyi zgłaszającym posiadaczom odnośnych akcyi, co podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu.

Lwów dnia 21 czerwca 1878.

(3283 1—3) **Edykt.**

L. 3531. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do publicznej wiadomości iż celem zaspokojenia wywalczonej przez Scheindlę Auerbach przeciw Feliksowi Janowi dw. im. i Teodorze Czerkawskim sumy wekslowej 10493 złr. z 6 prc. odsetkami od 14 'ntego 1872 bieżącemi kosztów sporu 20 złr. 50 ct. tudzież egzekucyi w kwotach 10 złr. 52 ct. 4 złr. 25 ct. 7 zł. 77 ct. 6 zł. 22 ct. 9 złr. 2 ct. już przyznanych, nareszcie w kwocie 291 złr. 13 ct. teraz przysądzonych. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Ruda Meteniowska wedle dom 507 pag. 384 n. 38 haer. Feliksa Jana dw. im. Czerkawskiego własnych w terminach dnia 1 sierpnia i 6 września 1878 o godzinie 10 rano w c. k. sądzie obwodowym, w których dbbra te niżej ceny szacunkowej 19764 złr. 49 ct. sprzedane nie będą.

Wadyum wynosi 1977 złr.

Bliższe warunki licytacyi można w tu sądowej registraturze przejrzeć.

Dla wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 14 stycznia 1878 jako dniu wystawionego wyciągu tabularnego do tabuli krajowej weszli, tudzież wszystkich wierzycieli którymby uchwała licytacyę rozpisująca lub jaka następna w tej sprawie z jakiegobądź powodu albo wcale nie lub wcześnie przed terminem doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratorem adwokata dr. Wesołowskiego z zastępstwem adwokata dr. Waresiewicza.

Złoczów dnia 25 maja 1878.

(3751 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 3986. C. k. sąd obwodowy obwieszcza niniejszem że na zaspokojenie sumy wekslowej 66 złr. 15 ct. w. a. z pn. przez Apolonię Maksymowicz przeciw Maksymowi Andruszczyszyn wywalczonej odbędzie się dnia 16 lipca i dnia 20 sierpnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod l. k. 91 w Złoczowie na Szlakach położonej ciała tabularnego nie stanowiącej na 340 złr. w. a. oszacowanej za lub wyżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 68 złr. w. a.

Akt zastawniczego opisania i ocenienia i dalsze warunki przejrzeć można w registraturze tutejsze:.

Dla tych którymby niniejsza lub późniejsze uchwały licytacyi lub ekstrykacyi dotyczące w cześnie lub wcale nie zostały doręczone lub którzyby później prawa zastawu na tej realności nabyli, ustanowiono kuratorem adwokata Dra. Mijakowskiego ze zastępstwem przez adwokata Dra. Wesołowskiego w Złoczowie.

Złoczów dnia 25 maja 1878.

(3738 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13264. C. k. notaryusz p. Jan Bosakowski reskryptem c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 kwietnia 1878 l. 5097 z Rudek do Buska przeniesiony ma urzędowanie swe w Rudkach dnia 30 czerwca 1878 zamknąć zaś dnia 1 lipca 1878 na swej nowej posadzie w Busku rozpocząć.

(3739 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 13264. c. k. notaryusz p. Franciszek Piszek reskryptem c. k. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24 kwietnia 1878 l. 5097 z Buska do Sniatyna przeniesiony, ma urzędowanie swe w Busku dnia 30 czerwca 1878 zamknąć zaś dnia 1 lipca 1878 na swej nowej posadzie w Sniatynie rozpocząć.

(3453 2—3) **Edykt.**

L. 1397. W dniach 18 lipca. 14 sierpnia i 12 września 1878 o godzinie 10 z rana sprzedaną będzie drogą publicznego przetargu realność pod nr. 17 w Staninie Jana Zwatschka własna, na rzecz Józefa i Lemla Lewinow o 1600 złr. w. a.

Cena szacunkowa wynosi 3300, zakład 330 zł. w. a. Akta zastawniczego opisania i detaksacyi, jakoteż resztę warunków licytacyjnych, wolno każdemu w tusądowej registraturze przejrzeć.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratora w osobie c. k. notaryusza p. Jankowskiego.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 29 marca 1878.

(3683 2—3) **Obwieszczenie**

L. 32241. Celem zabezpieczenia wykonania dwóch opasek faszynowych na lewym brzegu Sanu pod Tuczępami odbędzie się w dniu 17 lipca 1878 w c. k. Starostwie Przemyskiem publiczna licytacya za pomocą ofert Cena fiskalna wynosi 7964 złr. 57 cent. Dotyczące warunki budowy przeglądnąć można w rzeczonem c. k. Starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone w 5% wadyum wniesione być mają w powyższym terminie najdalej do godziny 12 w południe. Oferty spóźnione lub nie ułożone według przepisów nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 19 czerwca 1878.

(3083 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 6394. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Ofcie Fränkla przeciw Piotrowi Michajlukowi o 222 zł. z pn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności l. k 3 w Brusturach w trzech terminach, 12 lipca 1878, 14 sierpnia 1878 i 13 września 1878, zawsze o godzinie 10 rano za cenę szacunkową 504 zł. lub wyżej a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze peprzedniem złożeniem zaliczki od rąk komisarza licytacyi w ilości 50 zł. 40 kr.

Akta opisania, oszacowaniai bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusąd. registaturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 10 maja 1878.

(3717 2—3) **Edikt.** 5372.

Vom Stanislauer k. k. Kreisgerichte wird bekannt gamacht, daß über Ansuchen des k. k. Handelsgirichtes in Wien vom 16 April 1878 Zl. 25592 zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. österr. Nationalbank pr. 3755 fl. 58 kr. ö. W. s. N. G. die exekutive öffentliche Feilbiethung der, den Schuldnern Moses und Sane Breitbart gehörigen, in Stanislauer Kreise gelegenen Güter Temerowce hiergerichts am 11 Juli, 8 August und 12 September 1878 um 10 Uhr V. M. stattfinden wird.

Als Ausrufspreis wurde der Betrag von 16000 fl. ö. W. bestimmt.

Im ersten Termine werden die Güter nicht unter dem Ausrufspreise und im dritten nicht unter 12000 fl. ö. W. verkauft werden.

Vor Beginn der Feilbiethung hat mit Ausname der k. k. priv. öster. Nationalbank jeder Kauflustige 10% des Ausrufspreises d. i. 1600 fl. ö. W. im Baarem, in Bücheln der gal. Spaarkasse oder nach dem letzten Kourse in Pfandbriefen sei es des galiz. Kreditsinstitutes oder der Nationalbank oder in galiz. Grundentlastungsobligationen, als Vadium zu Händen der Feilbiethungskommission zu erlegen.

Die übrigen Feilbiethungsbedingungen und der Tabularextrakt können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Hievon werden die Interessanten und zwar die Bekannten zu eigenen Händen, dagegen diejenigen Hypothekargläubiger, welche nach den 31 März 1878 an die Gewähr gelangt sein sollten, zu Händen des hiemit bestellten Curators H. Advokaten Eminowicz verständigt.

Stanislau den 11 Mai 1878.

(3708 3—3) **Edykt.**

L. 2189. Podaje się do publicznej wiadomości że na rzecz Jana Marszeka sprzedaną zostanie realność pod l. 17 w Peratynie Dmytra i Parańki Semczóków własna celem zaspokojenia 400 złr. z pn. w terminach 9 lipca1878 7 sierpnia 1878 i 3 września 1878 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem.

Cena wywołania 1180 zł. Wadyum 118 zł

Inne warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze. C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 2 maja 1878.

L. 621. **Edykt.** (3729 2—3)

Na dniu 13 czerwca 1878 dnia 18 lipca i 22 sierpnia 1878 każdym razem o 10 godz. przed południem otrzymaną zostanie w sądzie tutejszym przymusowa publiczna sprzedaż $1/4$ części realności wraz z połową budynku pod l. k. 13 w Dwerniku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej dłużników solidarnych Lucia i Fedia Romanowskich własnej na zaspokojenie wywalczonej przez Leibę Hersz Tucha, jako prawonabywcy zakładu kredytowego, wierzytelności w kwocie 114 złr. 24 ct. a. w. z pn.

Realność ta sprzedaną zostanie na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim terminie zaś także niżej ceny szacunkowej najwięcej dającemu.

Cena wywołania 230 złr. zakład 50 złr. wal. au.

Akt opisania i oszacowania z warunkami licytacyjnemi leży do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Do tej licytacyi wzywa się chęć kupna mających.

C. k. sąd powiatowy

Lutowiska dnia 10 marca 1878.

(3643 3—3) **Edikt.** Zl. 4972.

Zur Hereinbringung der Forderung des Jakob Hirsch im Betrage von 129 fl. $16^2/_3$ kr. ö. W., wird am 8 Juli und 9 August 1878 jedesmal um 10 Uhr beim k. k. Kreisgerichte in Kolomea die Realität des Mechel Schlosser sub. CN. 264/502 Stadt in Kolomea und zwar bei beiden Terminen nur um den Schätzungswerth oder über demselben öffentlich versteigert werden; sollte sie bei diesem Termine nicht an den Mann gebracht werden, so wird zur Feststellung erleichtenden Bedingungen durch die Hypothekargläubiger die Tagfahrt auf den 9 August 1878 4 Uhr Nachmittags festgesetzt. Zum Ausrufspreise wird der Schätzungswerth im Betrage von 1168 fl. 50 kr. ö. W. angenommen, dessen 10% Kauflustige als Vadium zu Händen der Lizitationskommission in Baaren zu erlegen haben.

Die erste Hälfte des Kaufpreises mit Einrechnung des Vadiums ist binnen 30 Tagen nach rechtskräftiger Genehmigung des Lizitationsaktes, die zweite Hälfte dagegen binnen 30 Tagen nach Rechtskraft der Zalungsordnung zu Gerichte zu erlegen.

Für die Hypothekargläubiger, welche nach dem 25 Mai 1878 an die Gewähr dieser Realität gelangen sollten, oder denen der Feilbiethungsbescheid nicht zugestellt werden könnte, wird Adv. Dr. Dębicki zum Curator bestellt. Die übrigen Lizitationsbedingungen können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Vom k. k. Keisgerichte.

Kolomea den 6 Juni 1878.

(3682 3—3) **Obwieszczenie**

L. 30840. Weclu zabezpieczenia robót zachowawczych przy łamach kamiennych na Dniestrze pod Samuszynem, Zazulińcami i Doroszowcami odbędzie się dnia 4 lipca 1878 w c. k. starostwie w Zaleszczykach publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert. Cena fiskalna wynosi:

dla Samuszyna	637 złr.	$62^1/_2$ ct.
„ Zazuliniec	387 „	11 „
„ Doroszowiec	154 „	57 „
Razem	1179 złr.	$30^1/_2$ ct.

Dotyczące warunki budowy przejrzeć można w dotyczącem c. k. Starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone w 5 prc. wadyum, najdalej do godziny 12 w południe winny być wniesione.

Oferty spóźnione lub nieułożone według przepisów nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 19 czerwca 1878.

(3699 2—3) **Edykt.** L. 7105

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomści I. że projekty nowych ksiąg gruntowych dla następujących gmin Łobzów, Mydlniki, Rząska narodowa, i szlachecka w okręgu sądu powiatowego w Liszkach; Lipnica murowana, w w okręgu sądu powiatowego w Wiśniczu; Librantowa w okręgu sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu; Słopnica szlachecka w okręgu sądu powiatowego w Limanowej Kocierz ad Rychwałd w okręgu sądu powiatowego w Slemieniu Kostrze Korabniki w okręgu sądu powiatowego w Skawinie Oklesna, Zalas, Poręba (Żegota) Mirów z miejscowością Podłęzie Brodła, w okręgu sądu powiatowego w Krzeszowicach, Straszydle w okręgu sądu powiatowego w Tyczynie Willamowice w okręgu sądu powiatowego w Kętach Wróblówka, Długopole w okręgu sądu powiatowego w Nowym Targu.

II. że projekty nowych wykazów tabularnych dla posiadłości dworskich w następujących gminach katastralnych 1). położonych w okręgu sądu krajowego w Krakowie Zadziele Trześnia okręgu sądu powiatowego w Żywcu; Kocierz ad Moszczanica okręgu sądu powiatowego w Slemieniu; Polanka Kalerzówka okręgu sądu powiatowego w Skawinie; Jawiszowice. Pławy okręgu sądu powiatowego w Oświęcimie; Niepołomice okręgu sądu powiatowego w niepołomicach Chrząstowice. Łączany okręgu sądu powiatowego w Wadowicach, Przybradz okręgu sądu powiatowego w Andrychowie; Modlnica, Tomaszowice okręgu powiatowego w Krzeszowicach Mydlniki, Rząska Jeziorzany okręgu sądu w Liszkach.

2). położonych w okręgu sądu obwodowego w Nowym Sączu: Męcina z miejscowościami Męcina górna, Męcina dolna, Chomranice czyli Kamionka, Bobrówka, i Chomranice wyżne Glisne okręgu sądu powiatowego w Limanowej; Zawada z miejscowościami Nawojówka Brzeziny wyżne i niżne, Łęka z Zalesiem Chomranice z Zadwórzem okręgu sądu delegowanego miejskiego w Nowym Sączu Biecz okręgu sądu powiatowego w Gorlicach Korzenna z miejscowością Swigocin i nazwą Strońszczyzna Koniuszowa okręgu sądu powiatowego w Grybowie; 3). położonych w okręgu sądu obwodowego w Tarnowie Wielopole Moszczyńskie z miejscowościami Borek, Bobrek, Bucze. i Zadycz okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie; Mikołajowice z miejscowością Sierakowice Smigno z miejscowością Marszówka okręgu sądu delegowanego miejskiego w Tarnowie; Roztoki z miejscowością Glinik i Gliniczek Szebnie Jareniówka Brzszczyki Zołkow z miejscowością Lichtarz okręgu sądu powiatowego w Jaśle Wola Mielecka, Piątkowiec okręgu sądu powiatowego w Zassowie.

4). połozonych w okręgu sądu obwodowego w Rzeszowie: Brzyska Wola, okręgu sądu powiatowego w Leżajsku Huta Komorowska, okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu, Drabinianka okręgu sądu delegowanego miejskiego w Rzeszowie położonych według ustawy krajowej 20 marca 1874 29 dz. ust. kraj. wygotowane za nowe księgi gruntowe i nowe wykazy tabularne poczynając od 1 lipca 1878 uważane będą a od tegoż dnia wolno je przeglądać w sądach właściwych jak również że od tegoż dnia wszelkie prawa czy to własności czy zastawu czy jakie bądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej jedynie przez wpisanie do tych ksiąg lub wykazów mogą być na byłe ograniczone przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionych ksiąg gruntowych i wykazów tabularnych sąd krajowy wyższy wzywa: ad I. a, wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tych nowych ksiąg gruntowych nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała, b) wszystkich. którzyby już przed otwarciem tych nowychksiąg gruntowych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywiotnione, o ile te prawa jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, ad II. co do posiadłości dworskich, osoby powyżej ad a. wymienione, aby z temi prawami zgłosiły się do właściwego sądu powiatowego a względem posiadłości tabularnych do właściwego sądu kolegialnego najdalej do 31 sierpnia 1879, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów, w nowych księgach gruntowych lub wykazach tabularnych zamieszczonych a niezaprzeczonych w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani też w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejscu której nowa księga hipoteczna wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem docbodzenia, wskutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Kraków 6 czerwca 1878.

(3658 2—3) **Obwieszczenie.** L. 3830

W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 11 lipca 1878 i w dniu 22 sierpnia 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Anny Pollakowej w ilości 100 złr. przymusowa sprzedaż realności pod l. 276 w Hałenowie w powiecie Bialskim położonej wedle księgi głównej gminy Hałenów l. w. 276 oraz posiadłości wedle księgi głów. tejże gminy l. wykazu 323 do mas spadkowych Andrzeja i Ewy Pyszów należących.

Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota 606 złr. 30 ct. zaś drugiej kwota 474 zł. 60 kr.

Na powyższych terminach żadna z tych realności poniżej ceny wywołania sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w Registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszem terminem nie otrzymali, ustanowiony adwokat tutejszy doktor Ichheiser.

Biała dnia 20 maja 1878.

(3673 2—3) **Edykt.**

L. 6977. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie podaje oo publicznewiadomości, że w dniach 10 lipca, 12 sieropnia i 11 września 1878 każdym razem - godzinie 10 rano, odbędzie się na rzecz Małgorzaty Kalisz przeciw Majerowi i Sarze małżonkom Garfunklom celem zaspokojenia 112 złr. z pn. w tutejszym gmachu sądowym publiczna sprzedaż realności pod l. 74 w Przybyszówce położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej dłużników własnej.

Cena szacunkowa wynosi 100 złr. zakład 10 złr. przy trzecim terminie realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Rzeszów 30 maja 1878.

(3732 2—3) **Edykt.**

L. 392. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi ogłasza niniejszem, iż dnia 8 lipca, 19 sierpnia i 16 września 1878 o 10 godzinie rano odbędzie się publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. k. 123 w Turynce położonego Fedka Kissiołaenego. na zaspokojenie pretensyi Leona Fischera w kwocie 70 złr.

Cenę wywołania stanowi kwota 700 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

Żółkiew dnia 27 lutego 1878.

(3720 2—3 **Kundmachung.** Zl. 6181.

Nachträglich zum h. g. Beschluße vom 6 Mai 1878 Zl. 6181 womit die öffentliche Feilbiethung der den Erben nach Isak Scholmann gehörige Realitatshälfte Nr. 1546 in Tarnopol wegen schuldigen 1008 fl. s. N. G. zu Gunsten der Henie Königsberg ausgeschrieben wurde, wird bekannt gegeben, daß diese Realität am Termine des 5 Juli 1878 über, um, oder auch unter dem Schätzungswerthe hintangegeben werden wird.

K. k Kreisgericht

Tarnopol den 3 Juni 1878.

Doniesienia prywatne.

KAWĘ
wybornego gatunku

czystej, mocnej aromy i smaku,

polecam jako najwięcej braną w przyznanej jej dobroci

za ½ klgr. 90 cnt.

drugi gatunek

zupełnie czystego i dobrego smaku

za ½ klgr. 75 i 80 ct.

Najlepszej

Bryndzy liptawskiej

½ klgr. 32 ct.

O. T. Winckler

we Lwowie.

(3763 1—2)

ATRAMENT
czarny kampeszowy

wynalazku

J. Ihnatowicza

magistra farm.

Lwów, ul. Kopernika N. 3.

Litr tego doskonałego i nieszkodliwego atramentu kosztuje

tylko 50 ct.

Odbiorcom większej ilości ustępuje się znaczny rabat.

Do W. Pana Ihnatowicza.

Atrament z fabryki pańskiej przewyższa wszystkie inne dotychczas w biurze używane. Jest czarnym, płynnym, nie osadza się i nie pleśnieje Przez oddawcę niniejszego proszę przysłać cztery litry do kasy oszczędności z należytym rachunkiem.

Z poważaniem
Koczyndyk, buhalter.

Do W. Pana Ihnatowicza.

Używając od dłuższego czasu w biurze naszem atramentu czarnego kampeszowego, z pracowni pańskiej, z przyjemnością potwierdzamy, że takowy pod każdym względem dobrym się okazał.

Z poważaniem
Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, Stowarz. zarejestr. z nieograniczoną poręką.
Dąbrowski, Żabicki, Dr. **Zgórski.**

(3302 4—?)

W IWONICZU
obok c. k. poczty niedaleko nowo postawionego Hotelu zajezdnego otwartą została piętrowa willa pod nazwą

"Antoniówka,,
składająca się z 14 mniejszych, 4 większych pokojów z osobnemi wychodmi, a w potrzebie z sobą łączyć się mogącemi z ogródkiem nad rzeką, galerją na piętrze, dwoma kuchniami osobnemi, spiżarką lodownią, piwnicą w osobnym budynku umieszczonemi, wraz ze stajnią na 6—8 koni.

Ceny pomieszkania są 12 do 30 zł. miesięcznie za pokój, a odźwierny ma je wypisane.

Swieży nabiał, jarzyny, powóz do wyjazdu mogą na żądanie być dostarczonem. Bliższa wiadomość do 1 lipca br. w Klimkówce o. p. Rymanów po 1 lipca w Berkn o. p. Zarszyn. (3662 2—3)

Nauczyciel
szkół ludowych

pragnie otrzymać **posadę dyetaryusza** przy c. k. starostwie, sądzie, innym c. k. urzędzie lub zakładzie prywatnym.

Łaskawe zawezwania pod adresem Wny **Ant. Klebowicz**. rzeczywisty kierujący nauczyciel szkoły etatowej w **Mizuniu** poczta **Dolina.**

(3767 1—3)

PLUSKWY
szwaby, pchły i wszystkie inne owady wytępia pod gwarancyą mój



proszek przeciw owadom

po ct. 30, 80, zł. 1 50.

Patentowany Antiputrin

zadaje — pod gwarancyą — pewną śmierć wszystkim **owadom** niszczącym i **molom** po ct. 30, 80 i zł. 1 50. Sikawka do tego proszku 50 ct. — Przyrząd do posypywania 60 ct.

Nieomylnie skutkująca

Tynktura przeciw pluskwom

po ct. 12, 20, 50 i 1 zł.

Zamówienia za kartą korespondencyjną, także za pobraniem przyjmuje **główny skład**

Malv. Deutsch, Wien,
II, Schöllerhof, Stiege 6.

Składy w Galicyi: we Lwowie u *Z. Ahla*, kupca towarów galanteryjnych. W Jaśle u *Jos. Steinhaus*, kupca i *B. L. Weinfeld* kupca. W Krakowie u *Konstantego Wiszniewskiego*, aptekarza. W Tarnowie u *M. Głodzińskiego*, kupca i *Dawida Meth*, kupca.

Depozytorowie zechcą się zgłosić.

(3437 2—6)

Ażeby każdy chory,
zanim jaką kuracyę rozpocznie. albo też zwątpi o swem wyzdrowieniu, mógł się przekonać bez kosztów o nader skutecznych rezultatach, osiągniętych za pomocą Dr Airy, metody leczenia; rozsyła Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku, na frankowane żądanie, chętnie każdemu „wyciąg świadectw" (190 wydanie) bezpłatnie i franko. — Niech nikt nie omieszka sprowadzić sobie tenże „wyciąg", opatrzony w wiele sprawozdań z podobnych chorób. Illustrowanego oryginalnego dzieła: **Dr. Airy** metoda naturalnego leczenia wyszło **105 wydanie Jubileuszowe.** Cena 65 kr. Do nabycia w wszystkich księgarniach.

(68?5 8—?)

Z pewnością żadna inna **popularno medyczna** książka tak prędko we wszystkich kołach społeczeństwa polubioną nie została, jak to **osławione dziełko p. t.: D-ra Airy Metoda naturalnego leczenia.** Jak nam ta wielka ilość zaświadczeń w niej umieszczonych dowodzi, doznało przez takową tysiące chorych prędką pomoc i ulgę z pomiędzy nich nawet **bardzo wielu takich, którzy już o swem wyzdrowieniu powątpiewali.** Utrzymujemy więc za nasz obowiązek, aby szanownym czytelnikom na tę, 65 ct tylko kosztującą książkę uwagę zwrócić. Jest ona prawie w każdej księgarni na składzie.

(3747 1—3) L. 2872

Obwieszczenie.
Dyrekcya galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitał 6643 zł. 59 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 7500 zł. w. a. na hypotekę dóbr Uście ruskie w powiecie Gorlickim położonych, spadkobierców ś. p. Franciszka Trzecierskiego własnych, z tego towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 lipca 1875 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hypotece podległych do kasy galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie d. 19 czerwca 1878.

Ciągnienie dnia 1go lipca 1878.

PROMESSY
na

Losy wiedeńskie zł. 2½ i stempel. | **Losy kredytowe** zł. 4½ i stempel.

Razem tylko zł. 6½ i stempel.

Główna wygrana zł. 400.000!

Kantor wymiany administracyi

Wiedeń 13 Wollzeile 13. **„Merkur"** **Wiedeń** 13 Wollzeile 13.

(3629 5—6)

Rozdarowujemy
każdemu
najpotrzebniejsze artykuły domowe jako to: **łyżeczki do kawy i łyżki stołowe, noże i widelce i t. p.**

Z masy konkursowej upadłej wielkiej fabryki angielskiej srebra „Britania" otrzymaliśmy zlecenie, by **rozdarowywać** wszystkie u nas na składzie się znajdujące towary ze srebra „Britania" za zwrotem mało znacznych kosztów frachtu i ¼ części robocizny.

Za przesłaniem lub pobraniem pocztowem wyszczególnionej przy każdym artykule ceny, mieszczącej tylko fracht z Anglii do Wiednia i małą część robocizny, otrzyma każdy następujące przedmioty

darmo

6 sztuk **łyżek stołowych** ze srebra „Britania", 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy**, razem 12 sztuk, które kosztowały pierwej 6 zł., kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . zł. 2.35

6 sztuk **nożów stołowych** ze srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi, 6 sztuk takich samych **widelców,** razem 12 sztuk, które kosztowały dawniej 9 zł. kosztują obecnie wszystkie 12 sztuk razem . . . zł. 3.40

1 ciężka **chochla** do mleka, przedtem 3 zł., **teraz** . . . zł 1.30

1 ciężka **chochla do rosołu** z najlepszego srebra „Britania", pierwej 4 zł. **teraz** „ 1.80

Prócz tego eleganckie lichtarze stołowe, para zł.: 1, 2, 2.50, 3.—. Tacki po ct. 50, 75, 80, zł.: 1.—; 1.40; imbryki i herbatniczki po zł.: 2.—. 2.50, 3.—, 4. Żyrandole para po zł.: 8.50, 10.50. 14.—, 20.—. Cukiernice po zł. 2, 2.80, 4.—, 5.50, 7. Posypnice na cukier po ct.: 40, 75, 90, zł. 1.—. Karafki na ocet i oliwę po zł. 2.50. 3.80, 4.25, 6.—. Masielniczki po ct. 95, zł. 1.70, 2.80, 3.25 i 4 zł. lichtarze ręczne od sztuki 50, 65, 80 ct. i 1 zł., tudzież niezliczona ilość innych przedmiotów.

Szczególnemu uwzględnieniu poleca się

6 sztuk **nożów stołowych** z trzonkami z najlepszego srebra „Britania" z angielskiemi klingami stalowemi. 6 sztuk takich samych **widelców,** 6 sztuk ciężkich i wyśmienitych **łyżek stołowych**, 6 sztuk takich samych **łyżeczek do kawy** w eleganckiem pudełku aksamitnem razem 24 sztuk, które pierwej bez pudełka 13 zł., — kosztują teraz wraz z pudełkiem **zł. 6.40.**

Powyższe przedmioty są z najlepszego srebra „Britania" i nie dadzą się rozróżnić od prawdziwego srebra 13 p oby nawet po upływie [illegible] użytku, a za trwałość barwy srebrzystej daje się gwarancyę.

Obowiązujemy się także zwrócić każdemu pieniądze, gdy przedmioty te poczernieją lub pożółknieją.

ADRES

Britania-Silberwaaren-Niederlage

(2625 9—12) **Wien, Babenbergerstrasse I.** (900)

Ces. król. uprz. kolej Arcyksięcia Albrechta.

Obwieszczenie.
Zmiany w postanowieniach taryfowych i klasyfikacyi towarów.

L. 4724.

Zarządy austryacko-węgierskich kolei żelaznych mają zaszczyt zawiadomienia szanownej Publiczności, że z dniem 1 lipca 1878 zaprowadzają się zmiany postanowień taryfowych i klasyfikacyi towarów, dotyczące tak taryf lokalnych jako też krajowych taryf związkowych.

Zmiany te zawarte w dodatku do taryf lokalnych pojedyńczych kolei austryacko-węgierskich, obowiązują także przy zastósowaniu krajowych taryf związkowych.

C. k. uprzyw. kolej Arcyksięcia Albrechta

zaprowadza tymże samym dodatkiem III, prócz ogólnie ważnych także następujące, **tylko kolej Arcyksięcia Albrechta obowiązujące zmiany jej taryfy lokalnej:**

1) dla transportów drzewa materyałowego, budulcowego i ciesielskiego ze stacyi kolei Albrechta do Lwowa loco, zaprowadza się nowa zniżona taryfa wyjątkowa N. 2 C.

2) dla soli (warzonej i bydlęcej) opakowanej w skrzyniach, koszach i workach, obowiązywać będzie dotychczasowa taryfa wyjątkowa Nr. 5, także przy nadaniu jakiejkolwiek ilości.

Lwów, 15 czerwca 1878. (3737 2—3)

(Przedruk nie będzie opłacony)

Dyrekcya ruchu.

Galicyjski Zakład kredytowy Ziemski
(Galizische Boden Credit-Anstalt)

w Krakowie,

wypłaca, począwszy od dnia 1go lipca 1878, kupon lipcowy jako superdywidendę od swoich akcyj zakładowych

po złr. 5 wal. austr. na każdą akcyę.

Wypłatę powyższą uskuteczniają:

w Krakowie:	Kasa Zakładu i Bank galic. dla handlu i przemysłu,
we Lwowie:	Galicyjski Bank kredytowy,
we Wiedniu:	Wiener-Lombard & Escompte Bank.

(3744)

Z drukarni W. Łozińskiego ul. Czarneckiego, dom Wernera. l. 12.